

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W poniedziałek Włosi mają zająć Addis - Abebę

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 30-go kwietnia.

Na froncie północnym marsz wojsk włoskich z Dessie na Addis Abebę trwa. Stwierdza to urzędowy komunikat marszałka Badoglio, nie wskazując miejsca do którego wojska włoskie dotarły.

Koła półurzędowe w Rzymie demontują wiadomość o zdobyciu Addis Abeby, wyrażając równocześnie opinię, że stolica Abisynji zajęta będzie dopiero za kilka dni.

Dowództwo włoskie bowiem działa przezornie i nie zamierza dokonywać zbyt forsownych marszów. We włoskich kołach prasowych krąży pogłoski, że wiadomość o zdobyciu Addis Abeby ogłoszona ma być w nadchodzący poniedziałek dnia 4 maja.

Aby zdać sobie sprawę z pochodu włoskiego na Addis Abebę trzeba, jak donosi agencja Stefaniego z Dessie, uprzytomnić sobie, że sznur samochodów włoskich, wiozących żołnierzy, żywność i amunicję ciągnie się na przestrzeni przeszło 20 km. Przed tym węzłem antyposuwają się stráže przednie, a przed nimi unoszą się samoloty wywiadu. Ani patrole wysyłane na zwłady, ani lotnicy nie zaobserwowali dotąd nigdzie przygotowań do obrony. Szosa, którą posuwa się kolumna włoska jest często przerywana przez potoki górskie, spadające z gór Feden i Gola w kierunku doliny Nilu. Droga jest b. niebezpieczna i posuwać się nią można tylko w dzień.

Korespondent Havasa donosi z Addis Abeby, że prawdopodobnie na drodze do stolicy Włosi nie spotkają się z oporem. Źródła niemieckie donoszą, że stráže przednie włoskie są w odległości 100 km. na północ od Addis Abeby. Stráže te nie idą główną szosą z Dessie, lecz ścieżkami dawnych karawan w kierunku Hauwasz — w pobliżu stacji kolejki na wschód od stolicy.

Z Addis Abeby donosi ag. Reutersa, że wszystkich zdolnych do noszenia broni skierowano na wzgórze pod stolicą, które mają stanowić ostatni bastion oporu obrońców stolicy.

Przybyły do stolicy kierownik ambulansu brytyjskiego dr. Melly zlikwidował ambulans w Debra Brehan. Mówi on, że Włosi zajęli punkt strategiczny górę Tarmadur. Potwierdził tę wiadomość szwedzki kapitan Tamm, który bronić miał góry na czele 300 ludzi. Po silki, które doń wysłano w liczbie 3000 ludzi nie dotarły na czas, ponieważ nie dostarczono im prowiantu. Uważają to za objaw zdrady w szeregach armji. Dr.

Demonstracje arabskie w Palestynie

JERUZOLIMA, (Pat). Arabi zorganizowali manifestację w pobliżu t. zw. bramy Damasku. Policja była zmuszona do użycia broni. Wśród manifestantów zarówno jak i wśród policji, są liczni ranni.

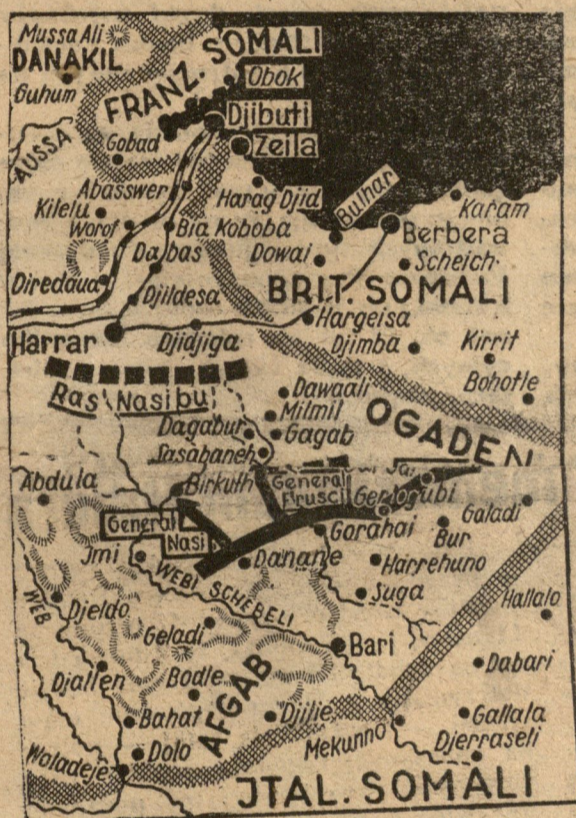
Sytuacja w Palestynie jest w dalszym ciągu krytyczna. Agitacja ogarnia coraz większe rzesze Arabów, posuwając się w kierunku północnym. W wielu miejscach Arabi napadają na samochody. Dwaj dziennikarze cudzoziemscy, udający się aulem na lotnisko w Jydda, zostali napadnięci przez grupę 50 Arabów, którzy obrzucili ich kamieniami i dotkliwie pobili. Dzień

Melly oświadczył, że Włosi z góry Tarmadur ruszą na Debra Brehan, które znajduje się w odległości 105 km. od stolicy. Według pogłosek tam właśnie rozegrać się ma generalna bitwa o stolicę.

Na zachodnim odcinku frontu północnego wojska włoskie zajęły, jak donosi komunikat urzędowy, m. Debra Tabor, jest to historyczna osada, główny rynek handlowy i stolica prowincji Begemeder. Ze źródeł angielskich donoszą, że przed kilku dniami w odległości 45 km. na północ od Gondaru na 5 samochodów ciężarowych włoskich napadli partyzanci abisyńscy, wycięli w pień

żołnierzy włoskich, a samochody zniszczyli.

Na froncie południowym wojska gen. Graziani'ego osiągnęły dziś duży sukces, zdobywając po wielu dniach zwycięstw i krwawych walk obóz warowny Sassabaneh i Bullale. Urzędowy komunikat włoski podkreśla, że armja rasa Nasibu walczyła tu z niesłychaną zaciekłością. Jak donosi Reuter, walki toczyły się pomimo ulewy, która zamieniła całą okolicę w moczary. Do Sassabaneh wkroczyły wojska gen. Frusci, do Bullale wojska gen. Agostini. Dalszy ruch wojsk włoskich odbywać się będzie w kierunku Daggabut—Dżidżiga.



Z południowego frontu w Abisynji

Mapka sytuacyjna frontu południowego w Abisynji. Sytuacja na tym froncie jest mniej korzystna niż miesiąc temu. Wyciągając rękę ku stawianiu oporu wojskom włoskim.

Negus w Addis-Abebie

ADDIS ABEBA, (Pat). Cesarz przybył dziś zrana na wzgórze, okalające Addis Abebę, odbył naradę z kilku dowódcami i o godz. 16 po wrócił do stolicy. Cesarz oświadczył przedstawieliom prasy, że wprawdzie wojska włoskie posunęły się znacznie naprzód, ale nie oznacza to decydującego zwycięstwa.

Wiadomości o położeniu na froncie wywo-

wały panikę wśród kolonii europejskiej, której członkowie przeważnie udali się do swoich posiadłości. Burmistrz stolicy na czele 1000 policjantów ma pozostać w mieście aż do ewentualnego wkroczenia wojsk włoskich, poczem będzie miał prawo udania się do miejsca, gdzie znaleźć się będzie rząd abisyński. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ewakuowało się.

Frachty i opłaty celne na rachunek firm zagranicznych mogą być uiszczane bez zezwolenia

WARSZAWA, (Pat). Komisja dewizowa podaje do wiadomości, że:

1) opłacanie przez krajowe firmy frachtów i opłat celnych z polecenia i

na rachunek firm zagranicznych przy imporcie towarów nie jest uważane za udzielanie kredytów cudzoziemcom, o mawianem w art. 9 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia r. b. i może być dokonywane aż do odwołania bez uzyskania specjalnego zezwolenia;

2) przekazy w złotych z tytułu opłat celnych i kolejowych, dokonywane z Polski do Gdańska, w szczególności wpłaty na rachunek głównej kasy celnej Gdańska (oberzoll-kasse) oraz kasy stałej w gdańskiej ((stationkasse), prowadzone w polskiej kasie rządowej w Gdańsku mogą być dokonywane bez zezwolenia komisji dewizowej.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Podziękowanie premj. Zeelanda za miłe przyjęcie w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Opuszczając granice Polski premier belgijski van Zeeland wystosował do ministra spraw zagranicznych i pani Beckowej następującą depeszę:

„Moja żona i ja, głęboko wzruszeni tak miłym przyjęciem i tyłoma dowodami troskliwości, przesyłamy bardzo szczerze podziękowania i zapewniamy o naszych najlepszych wspomnieniach“.

(—) VAN ZEELAND.

Przyspieszone tempo pracy nad budową kopca na Sowiniec

KRAKÓW, (Pat). Dzięki sprzyjającej pogodzie praca około budowy kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowiniec trwa w pełni. Robotnicy w liczbie 600 pracują na dwie zmiany przy pomocy maszyn. Obecnie wysokość kopca wynosi 14 mtr. Usypywane i ubijane są dalsze warstwy ziemi o zmniejszającym się obwodzie. Do usypania całości kopca biorą również udział licznie odwiedzający Sowiniec wycieczki.

(—:—)

Marszałek Petain o pakcie franko-sowieckim

PARYŻ, (Pat). „Le Journal“ ogłasza wywiad z marszałkiem Petain'em, któremu przedstawił pytanie in. zadał pytanie: „czy nie uważa Pan, że pakt francusko-sowiecki będzie miał niejemne następstwa pod tym względem, iż przy przypuszczam, że tak. Wyciągając rękę ku Moskwie, wyciągnęliśmy ją ku komunizmowi. Wprowadziliśmy komunizm do rządu doktryn uznanych. Będziemy mieli okazję do żałowania tego.“

Zapytany na temat obecnej sytuacji, marszałek Petain powiedział: jestem niespokojny o Francję i wolności francuskie. Na pytanie, co myśli o Croix de Feu, marszałek Petain odrzekł: uważam, iż wszystko, co jest międzynarodowe, jest zgubne. Wszystko, co ma charakter narodowy, jest pożyteczne i owocne.

Sprawa chleba nie występuje u nas, groźne jest zwątpienie. Nie jest to kryzys o charakterze materialnym, straciliśmy wiarę w nasze przeznaczenie. Należy z tem walczyć. Należy odnaleźć mistykę ojczyzny lub mistykę wspomnienia“.

Front ludowy domaga się reformy banku francuskiego

PARYŻ, (Pat). Jednym z czołowych hasel frontu ludowego jest sprawa reformy banku francuskiego, któremu lewica zarzuca, że jest jedynie organem kapitału prywatnego na usługach 200 rodzin, skupiających gros sił gospodarstwa francuskiego. Wobec możliwości zwycięstwa frontu ludowego, organ ster finansowych „Le Capital“ przypuszcza, iż sprawa reformy banku Francji wejdzie na porządek obrady nowej izby już w pierwszych miesiącach jej prac. Reforma dotknęłaby przede wszystkim skład ogólnego zgromadzenia akcjonariuszy, gdzie na podstawie statutu datującego się z czasów Napoleona 1-go, dwustu największych akcjonariuszy (reprezentujących obecnie te właśnie 200 rodzin) posiada specjalne wpływy. W następstwie reforma objęłaby skład zarządczącej banku.

Kronika telegraficzna

— LUDNOŚĆ ARGENTYNY wynosił w grudniu 1935 r. 12.372.965 mieszkańców. Ludność Buenos-Aires liczyła 2.268.137.

— B. MINISTER BULGARJI SKAZANY NA ŚMIERĆ. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok śmierci, na jaki skazani byli b. minister Krumkolew oraz plk. rezerwy Kalenderow. Skazani zwrócili się do króla z prośbą o ulaskawienie.

— BUDŻET LOTWY na rok 1936-37 przewidyuje dochody, zarówno jak i wydatki w wysokości 159 milionów latów.

Częściowe złagodzenie wyroku sądu okręgowego

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 15.30 zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Przewodniczący sądu Gacek odczytał sentencję wyroku mocą którego sąd apelacyjny orzekł:

Zaskarżony wyrok w części skazującej oskarżonego JAKÓBA CZORNIJĄ z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 k. k. uchylić i tegoż Czornija z tego zarzutu uniewinnić.

Ponadto uchylić tenże wyrok w części dotyczącej pozbawienia osk. Czornija praw publicznych i obywatelskich oraz praw honorowych i zastosowania do niego kary łącznej oraz wymiaru kary w stosunku do osk. Czornija z art. 148 par. 1,

oraz do KATARZYNY ZARYCKIEJ i JAROSŁAWA RAKA z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 i

SKAZAĆ

za przestępstwo z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 KATARZYNE ZARYCKĄ i JAROSŁAWA RAKA — każde na 6 lat więzienia, za przestępstwo zaś z art. 148 par. k. k. CZORNIJĄ, ZARYCKĄ i RAKA — każde na 4 l. więzienia.

Na mocy ustawy o amnestji Czornijowi, Zaryckiej i Rakowi kary 4 lat więzienia złagodzić o połowę, a Zaryckiej i Rakowi kary 6 lat więzienia złagodzić o jedną trzecią.

Na zasadzie art. 31 k. k. karę łączną wymierzyć Zaryckiej i Rakowi po 4 lata więzienia, a na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczyć okres tymczasowego aresztowania Czornijowi od 28 września 1934 r., a Zaryckiej i Rakowi od 17 grudnia 1935 r. do dnia dzisiejszego.

W POZOSTAŁEJ CZĘŚCI WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO ZATWIERDZIĆ

Motyw:

Po ogłoszeniu powyższej sentencji, przewodniczący Gacek krótko umotywiował wyrok oświadczając, że sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonych, przewód sądowy nie zbilansował ich winę i stwierdził działania ich godzące w siłę państwa polskiego.

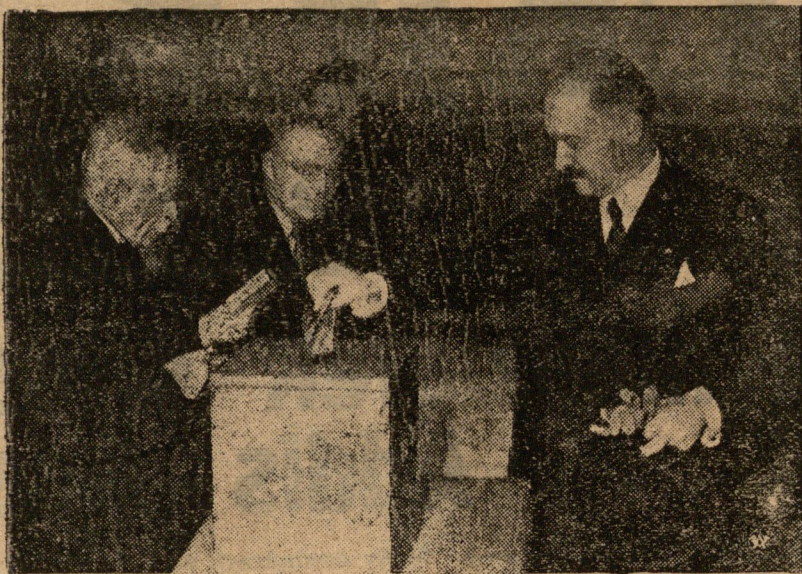
Temuż Czornijowi oraz Zaryckiej i Rakowi złagodził sąd kary ze względu na ich stosunek do państwa, czemu zresztą dał wyraz sąd okręgowy w uzasadnieniu wyroku, niepoświadczając przez nich świadomości, że pomagali Maciejce: Czornij, nocując go, a Zarycka i Rak, pomagając w ucieczce za granicę, jako zabójcy ś. p. min. Pierackiego, a jedynie wiedzieli, że jest to sprawca przestępstwa, unikający odpowiedzialności karnej.

Przy rozważaniu kwestji wymiaru kary sąd uznał, że słusznym jest wysunięta przez obronę oskarżonych teza, iż sądy przy wydawaniu wy-

roków nie mogą powodować się takimi uczuciami, jak zemsta, ból uniesienie spowodu do konanego przestępstwa, ale z drugiej strony sądy, wbrew pogładowi obrony nie są również władne kierować się uczuciami miłosierdzia? I tości. Ferując wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, sądy spełniają ciężki obowiązek obrony istniejącego porządku prawnego, który winien być i jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Wobec tego tem uczuciem powodował się sąd apelacyjny wydając wyrok i w tej sprawie, a miał na uwadze przede wszystkim stopień niebezpieczeństwa, które przez czyn oskarżonych porządkowi prawnemu zagrażało, kierując się w tym względzie obowiązującymi przepisami zawartymi w art. 54 KK.

Po ogłoszeniu powyższych motywów, przewodniczący Gacek zaznaczył, że wobec tego, iż w niektórych dziennikach uwaga jego zwrócona wczoraj do prokuratora Żeleńskiego oświadczenia została w sposób nieadekwatny, należy stwierdzić, że uwaga ta stała w związku z chęcią przyjęcia mu z pomocą w udzieleniu cytaty z akt.



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Republiki Francuskiej p. A. Lebrun'a w momencie składania głosu do urny wyborczej, w czasie niedzielnych wyborów do parlamentu francuskiego.

65 900 robotników zatrudnia Fundusz Pracy na robotach publicznych

WARSZAWA, (Pat). Z uwagi na ciężki stan rynku pracy Fundusz Pracy w roku bieżącym przyspieszył rozdział i skierowanie kredytów na poszczególne tereny, dzięki czemu stan zatrudnienia w okresie wiosennym na robotach publicznych, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, jest stosunkowo wysoki.

Według danych na dzień 28 kwietnia na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, pracowało 46.300 robotników. Na innych robotach publicznych w miastach pracowało — zgodnie z danymi na tenże dzień — 19.600 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, pracujących na robotach publicznych

poza miastami, szczególnie na robotach komunikacyjnych.

Liczba osób, zatrudnionych na robotach publicznych, wzrosła znacznie w najbliższych dniach dzięki uzyskaniu przez Fundusz Pracy z Banku Polskiego dodatkowych 5 milionów złotych na zatrudnienie.

Obecny stan zatrudnienia na robotach publicznych przedstawia się szczególnie pomyślnie w porównaniu z r. ub. biorąc pod uwagę, że na robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, pracowało w końcu kwietnia ub. r. 36.200 osób, w czem jednak ok. 21 tys. na robotach komunikacyjnych, a tylko 15 tys. osób na robotach miejskich.

Gabinet angielski wciąż rozstrzyga

LONDYN, (Pat). Dziś przed południem gabinet brytyjski odbył dwugodzinne posiedzenie, na którym w dalszym ciągu rozważany był kwestjonariusz brytyjski, który ma być skierowany do Niemiec. Kwestjonariusz opracowany został przez min. Edena.

Ostatecznej decyzji nie powzięto i w sprawie tej przewidziane jest jeszcze jedno posiedzenie, które odbędzie się prawdopodobnie jutro.

Fakt, iż gabinet brytyjski nie zdołał w ciągu 2-godzinnego posiedzenia załatwić sprawy kwestjonariusza, jest żywo komentowany w tutejszych kołach politycznych. Koła te przypuszczają, iż w łonie gabinetu brytyjskiego ujawniła się różnica poglądów, trudno jest jednak określić istotę tej rozbieżności zdań. Jak sądzą, kwestjonariusz wbrew przewidywaniom nie będzie doręczony w Berlinie w końcu bież. tygodnia, lecz dopiero w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

LONDYN, (Pat). Narada gabinetu dla ustalenia redakcji kwestjonariusza dla Niemiec odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja rb.

NIEMCY ZDZIWIONE PRZEWLEKANIEM.

BERLIN, (Pat). Kwestjonariusz londyński staje się ponownie aktualnym za gadaniem politycznych kół niemieckich. Zapowiedź wręczenia go w Berlinie w nadchodzącą sobotę wywołała żywe zainteresowanie, wciąż bowiem za powiadany, a od 2 tygodni przewlekający się moment złożenia kwestjonariusza wywołał w Berlinie pewne zdziwienie oraz przykre wrażenie. Mówiono już o „uderzającym przewlekaniu“.

Dzisiaj tłumaczą odkładanie chwili wręczenia przepracowaniem min. Edena. „Przewlekanie to — oświadczają z innej strony — potwierdza staranność, z jaką Londyn opracowuje kwestjonariusz“.

Polityczne koła niemieckie wyrażają przypuszczenie, że skoro Londyn chciałby uzyskać odpowiedź niemiecką 11 maja, liczyć można, że zapowiedziana na sobotę termin wręczenia będzie dotrzymany. „Na zredagowanie odpowiedzi — oświadczają tutaj — potrzeba co najmniej tygodnia; szybkie więc doręczenie kwestjonariusza pożądane jest więc choćby ze względów kurtuazyjnych“.

Mnich upiekł siebie w piecu

BUKARESZT, (Pat). W miejscowości Valeov w klasztorze św. Piotra i Pawła jeden z mnichów popełnił strasne samobójstwo. Namaszczony się naftą właził do pieca dla pieczenia chleba, w którym rozpalił uprzednio osobiste ognisko. Po godzinie znaleziono jedynie szczytki spalonego ciała.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Belgii belgijskie 90.00; dolary ameryk. 5.32; dolary kanad. 5.29; franc. 35.08; fr. szwajc. 172.94; f. angielskie 26.32; guldeny gdańskie 100; liry włoskie 34.50; marki niem. 141.

Berlin 26.98; Londyn 26.32; N. York czek. sprz. 5.32 7/8; N. York kabel 5.31 3/4; Paryż 35.08; Zurych 172.94.

Morze — to płuć narodu

Pierwsze kompanie policji państwowej już są sformowane

WARSZAWA, (Pat). W dniu 30 kwietnia o godz. 13 dokonał p. minister spr. wewn. Władysław Raczkiewicz w towarzystwie komendanta głównego gen. Kurdjan — Zamorskiego i w otoczeniu wyższych oficerów policji przeglądu no sformowanych kompanij policji państwowej na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 17 kwietnia r. b. Minister spr. wewn. stwierdził bardzo dobrą postawę, dobre uzbrojenie i umundurowanie kandydatów na szeregowych policji.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

SPRAWA „LITEWSKIEGO LEGJONU“.

Wczoraj sąd wojenny rozpatrywał sprawę „Związku litewskich legionistów — związku odrodzenia Litwy“. Wśród oskarżonych jest wielu urzędników: urzędnik Banku Litewskiego Wokietajtis, urzędnik policji pogranicznej Wigantas i t. d. Oskarżonych bronili adwokaci: prof. Leonas, Robinson, Reszotkin i Rubinszteinowa. Sprawa była rozpatrywana przy zamkniętych drzwiach. O godz. 22.30 został ogłoszony następujący wyrok: 7 oskarżonych uniewinniono, pozostałych zaś skazano na wieloletnie więzienie ciężkich robót. J. Wokietajtis na 4 lata, J. Kondzeliuskas na 5 lat, J. Wigantas na 2 lata, P. Jakulewiczus na rok i dwa miesiące, A. Ba delauskas na rok i 6 miesięcy, J. Czeszkiewicz i A. Walinczus na rok i 6 miesięcy.

Wallinczusowi jako niepełnoletniemu zmniejszono karę o jedną trzecią część oraz zaliczone czas przebyty w więzieniu tak, iż pozostało mu jeszcze 8 miesięcy więzienia.

Ambasador Stanów Zjedn. w ZSRR przybył do Kowna

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Kowna, iż przybył tam ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Ambasador Bullitt widział się z litewskim ministrem spr. zagr.

Oddłużenie Smorgoń i Oszmiany

WARSZAWA, (Pat). Centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa do spraw samorządu na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia br. pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego dr. Maurycego Jaroszyńskiego uchwaliła ugił w sprawie zobowiązań publiczno-prawnych (zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu państwa, funduszy państwowych, instytucji ubezpieczeń społecznych, banków państwowych i komunalnych) dla następujących gmin miejskich: Poznań, Słupcy, Garwolina, Dolby, SMORGON I OSZMIANY.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Węgier Jędrzejowska rozegrała dalsze trzy spotkania, odnosząc nowe trzy zwycięstwa.

W grze pojedynczej pani Jędrzejowska pokonała Sarkany 6:3, 6:1, a następnie wyeliminowała Herbst (Austria) 6:2, 6:3.

W grze podwójnej pan para polsko-austriacka Jędrzejowska—Herbst pokonała parę Baumgarten—Mise 6:1, 6:2.

Cała prasa węgierska wyraża się z największym uznaniem o grze polskiej mistrzyni, podkreślając jej doskonałą formę mimo zmęczenia, spowodowanego częstymi rozgrywkami.

Z wielkim napięciem oczekiwane jest spotkanie finałowe pomiędzy Jędrzejowską a Heloną Jacobs.

Finał gry pojedynczej pan, będący ośrodkiem zainteresowania całego świata sportowego odbędzie się dopiero w niedzielę. Finał panów prawdopodobnie odbędzie się w sobotę.

Czy powrócą Chiny do Ligi Narodów



Na ostatnim posiedzeniu Ligi Narodów poszła na sprawę powrotu Chin do Ligi Narodów. Na zdjęciu — delegat Anglii w Genewie iscount Cecil rozmawia z postem chińskim w andynie Quo Tai Chi.

Praca w Polsce

W dniu 1 maja masy robotnicze i pracownice wyłgną na ulice miast. Wysuną szereg haseł, ożywiających dziś te masy, wysuną idee, wedle których rozwój Rzeczypospolitej posuwać się, ich zdaniem, powinien.

Będzie to więc, jak co roku, pewne go rodzaju manifestacją siły rzesz pracujących, a powinna być manifestacją zespolenia ich z Państwem i roli, jakiej służyć powinni. Podkreślić bowiem należy, że świat pracy jest nietylko częścią Państwa, ale we wszelkich sprawach z rozwojem dążeniami Państwa powinien i może być zgodny. Zarówno kulturalny, jak moralny, gospodarczy, jak społeczny, z punktu widzenia obrony, wreszcie — interes świata pracy jest całkowiec i bez reszty zgodny z interesem Państwa. Podniesienie pod każdym względem poziomu rzesz pracujących, tej najbardziej aktywnej i najszerzej części składowej społeczeństwa nie może nie leżeć na linii rozwojowej Polski. Hasło wzmożenia tempa przemysłowego, podniesienie siły nabywczej, podniesienie stanu zdrowotności i oświaty ożywia równie intensywnie sfery pracujące, jak wszystkie czynniki państwowymi kategoriami myślące i za rozwój Państwa odpowiedzialne.

W dniu 1 maja rzesze pracownice przejść do porządku dziennego nad tym faktem nie mogą. Tembardziej, że wysiłki rządów w Polsce w okresie kryzysu gospodarczego szły przede wszystkim



Dłaczego OLEJEK OLIWKOWY w mydle Palmolive

daje urok i młodość Twojej cerze?
Wartość kosmetyczna olejku oliwkowego jest niezrównana. Albowiem olejek oliwkowy „topnieje“ przy temperaturze ciała, przenika przez pory, i oczyszcza je dokładnie, nie drażniąc skóry. 20.000 specjalistów kosmetyki zaleca używanie mydła Palmolive, które wyrabiane jest na oleju oliwkowym, celem zdobycia świeżej, młodzieńczej cery. Masuj więc obfitą pianą mydła Palmolive nietylko twarz i szyję, lecz również całe ciało, o którego piękno niemniej należy dbać. Nagrodą Twoją będzie zdobycie urody, czaru i młodości.

Cały świat podziwia tę „dziewczecą cerę Palmolive“



Olejek oliwkowy użyty do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive

w kierunku zapewnienia gospodarstwu narodowemu warunków uzdrowienia i odrodzenia. Ocalona stałość pieniądza, osłonięcie przed wstrząsami, jakie wlaś nie dla świata pracy przede wszystkim spowodowałyby musiały eksperymenty manipulacji pieniądzem, — musi być przez świat pracy zapisane na dobro polityki państwowej. Nie można odmówić też posłuchu prawdzie, że w naszych możliwościach gospodarczych robi się istotnie z dużym wysiłkiem Państwa wiele dla zaradzenia klęsce bezrobocia. Nie jest argumentem wystarczającym dla potępienia tej polityki fakt, że akcja ta nie jest dostateczna, że nie oparowała w całości bezrobocia. Tego bowiem nie uzyskało żadne państwo w świecie — nawet te znacznie od Polski bogatsze, gospodarczo doświadczeńsze.

Szereg objawów wskazuje na to, że jesteśmy w okresie jednoczenia się ku górze, uzdrowienia i rozwoju gospodarczego, a zatem i zwiększenia tempa pra-

cy. Byłoby rzeczą niemądrą w takim czasie powodowanie chaosu, żądanie do różnych efektów, usiłowanie zamęcenia procesu rozwojowego cieniem demagogii gospodarczej.

Świat pracy, posiadający poważną i twórczą tradycję służby dla Państwa, je go budowania — nie może w takim czasie dać posłuchu podszeptom, które nie mają napewno na celu wzmocnienia Polski, ani wzbogacenia robotnika polskiego, czy zwiększenia pracy w Polsce, podszeptom wyłęgłym w gabinetach obcych, wrogich Polsce potęg. Świadomość obywatelska i honor robotnika polskiego nie powinien pozwolić na żerowanie agentom obcych interesów na jego trudzie i biedzie.

Tego jesteśmy pewni. Robotnik polski wyrzuci poza nawias swoje manifestacji element niszczycielski, element anarchii i walki wewnętrznej. Zdaje on sobie chyba wraz z całym Państwem, nie chyba, lecz napewno — sprawę z tego, że największym skarbem, największą wartością w Polsce jest praca twórcza, praca, na której wyłącznie opiera się nasze jutro, nasz dobrobyt, nasza dumma. Jest ona „podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej“ — jak mówi konstytucja.

Dzień 1 maja niech więc będzie świętem tak pojętej pracy, niech będzie świętem wysiłku i zasługi, niech będzie świętem wartości, wnoszonych codziennym trudem przez robotnika i pracownika w dorobek powszechny Polski. Niech jego zasadniczym hasłem będzie zawołanie, że naszym trudem, uporem i świadomością wznosi się gnach siły wielkości Polski. Pod tym tylko warunkiem zaznaczymy rolę współczesnego pokolenia w dziejach i wyciśniemy swoje piętno na historii. Na tej też podstawie powstać może twórcze zespolenie wszystkich pracujących w Polsce.

Leopold Tomaszewicz
poseł na Sejm.

Pogrzeb króla Fuada I

KAIR. (Pat.) Dzisiaj rano odbył się pogrzeb króla Fuada. Trumna ze zwłokami zmarłego monarchy została przewieziona z pałacu Abdine do meczetu El Rifai. Uroczystość odbyła się w nastroju bardzo podniosłym i wśród głębokiej ciszy. Trumnę umieszczono na lawecie armatniej, ciągnęło sześć czarnych koni. W orszaku żałobnym postępowali książęta, rodzina królewska, wysoki komisarz brytyjski, korpus dyplomatyczny, oddziały armji i marynarki brytyjskiej i cały gabinet egipski wraz z premierem i b. ministrami. Trumna była pokryta sztan darem egipskim, na którym spoczywała szpada i ordery króla.

Już o świcie w okolicy pałacu Abdine i meczetu El Rifai zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Wszystkie domy były przybrane flagami opuszczonymi do połowy masztu. Latarnie okryte krepą, paliły się w całym mieście. Na dziedzińcu pałacowym były wzniesione olbrzymie namioty, w których oczekiwali na rozpoczęcie uroczystości żałobnych dygnitarze państwa.

Bezpośrednio za trumną kroczyła rodzina królewska, a za nią rząd egipski. Nad orszakiem żałobnym unosiły się trzy eskadry lotnicze. We wszystkich oknach i na balkonach tłoczyła się ludność Kairu wypełniając również dachy domów i trotuary ulic, które podążał kondukt żałobny.

Kondolencje polskie

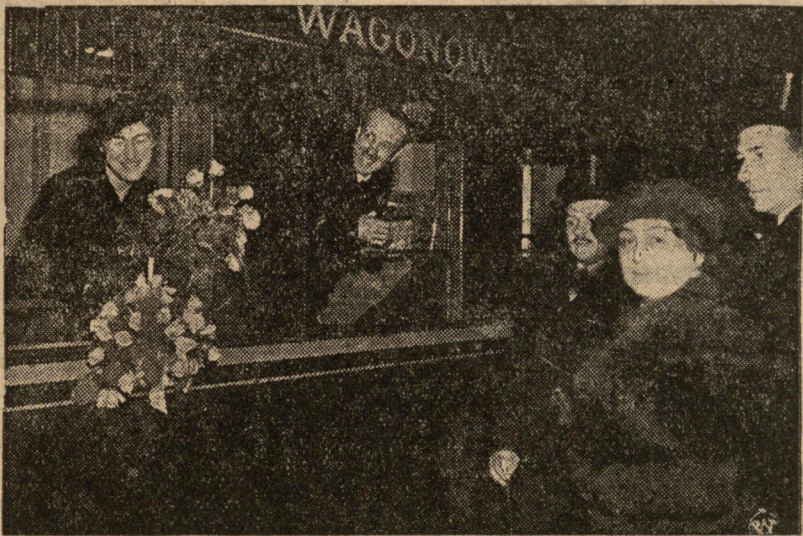
WARSZAWA. (Pat.) W związku ze śmiercią króla Egiptu Fuada I-go, dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Karol Romer udał się wczoraj do poselstwa egipskiego, aby złożyć na ręce charge d'affaires kondolencje Pana Prezydenta B. P. i rządu polskiego.

Dziś od samego rana, jako w dniu pogrzebu królewskiego, na wszystkich rządowych gmachach na znak żałoby wywieszono chorągwie opuszczone do połowy masztu.

Nowy król egipski u Edwarda VIII-go

LONDYN. (Pat.) Król Edward VIII przyjął dzisiaj rano w pałacu Buckingham króla Faruka, z którym odbył półgodzinną rozmowę.

Wyjazd premiera van Zeelanda z Warszawy



Dnia 28 b. m. o godz. 22.13 wyjechał z Warszawy do Brukseli po trzydniowym pobycie z wizytą oficjalną w naszej stolicy, premier belgijski Van Zeeland z małżonką. Na dworcu kolejowym żegnali Państwa Van Zeeland premier Kościłkoski z małżonką, minister Beck z małżonką, poseł belgijski w Warszawie p. Paternotte de la Vaillée, wicepremier Kwiatkowski, podsekretarze stanu oraz przedstawiciele towarzystw polsko-belgijskich. Zdjęcie nasze przedstawia moment ożjadu p. premierostwa Van Zeeland.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polskiego
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Teatr na Pohulance

Żołnierz i bohater

Komedja w 3-ach aktach B. G. Shaw'a.
Przekład F. Sobieniowskiego.

Ten utwór nieśmiałego starca, kokietującego Europę to antimilitaryzmem, to sympatjami dla komunizmu, to innymi paradokсами, jest jedną z pierwszych jego komedji, o zakroju farsowym. Pono zrobiono z niej nawet operetkę. Utwór ten ma wszystkie cechy Schaw'owskie; jego deformację rzeczywistości, karykaturalność przedmiotów i ludzi, teatralizację życia, groteskę, aplikowaną do wszystkiego, każde zagadnienie oglądane przez groteskę.

Dla Polaka specjalnie przykrą jest nuta drwin z wojskowości „niezawodowej“, z wojowników amatorów, wogóle ku ucieście pewnej części publiczności, która się entuzjastkowała treścią i formą angielskiej satyry. Wojskowość małych narodów, puczanych w dziedzinie fachowej przez zawodowców od sztuki wojowania, to miało specjalnie niemiły zapaszek. Przypominało żywcem różne

wspomnienia i uwagi „zawodowych“ oficerów francuskich i angielskich w czasie naszej wojny 1920 r. i jak to, co nam się wydawało bohaterstwem, w ich oczach odmałowowało się jako bezład, niechlujstwo, gadulstwo, obżarstwo i pijanństwo, a brak kultury w każdej dziedzinie przede wszystkim.

Doprawdy, słuchając wczoraj sztuki Schaw'a, wydawało mi się, że to pisał taki Etchegerray o 1920 roku u nas, że Albańczycy i Czarnogórcy to my, a uczo ny Szwajcar to oczywiście Anglik lub Francuz, instruktor wojskowy.

Zwłaszcza pewna tyrada o wojskowych fachowych i amatorach, którzy dokonywują czynów niespodziewanie i nieobliczenie bohaterskich, mogła się stosować złościwie do naszego ówczesnego wojska. Nie wiem, czy to odpowiednia sztuka propagandowa?...

Wszystkie osoby są stuprocentową karykaturą typu, który przedstawiają. I zawsze te same figury wciąż u Schaw'a widziane. Narwana, sztucznie przesadna córka, przewrotna i deklamująca, głupia matka, matolikatowy ojciec, pajac narzeczony, zuchwał sługi i jeden mędrzec, oczywiście mający cechy an-

gielskie, bo przecie ten Blunttchli to Anglik. Niema żadnych cech dobrodusznego Szwajcara, zresztą tylko przez kpiny umieścił autor Szwajcara jako instruktora wojskowego, armja tamtejsza nie wytworzyła, o ile wiadomo, speców od tanków i karabinów maszynowych.

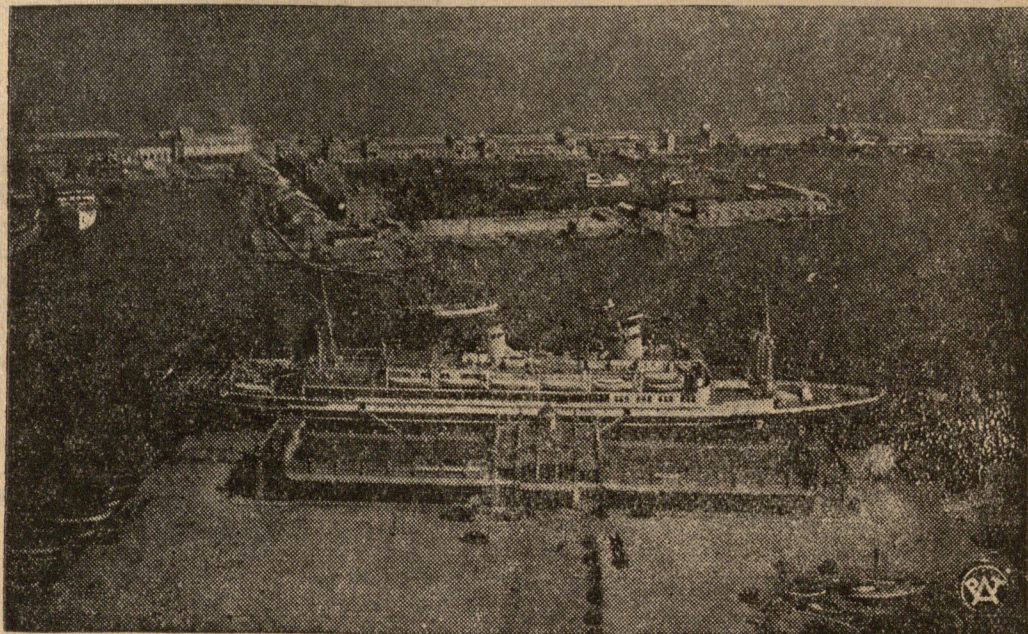
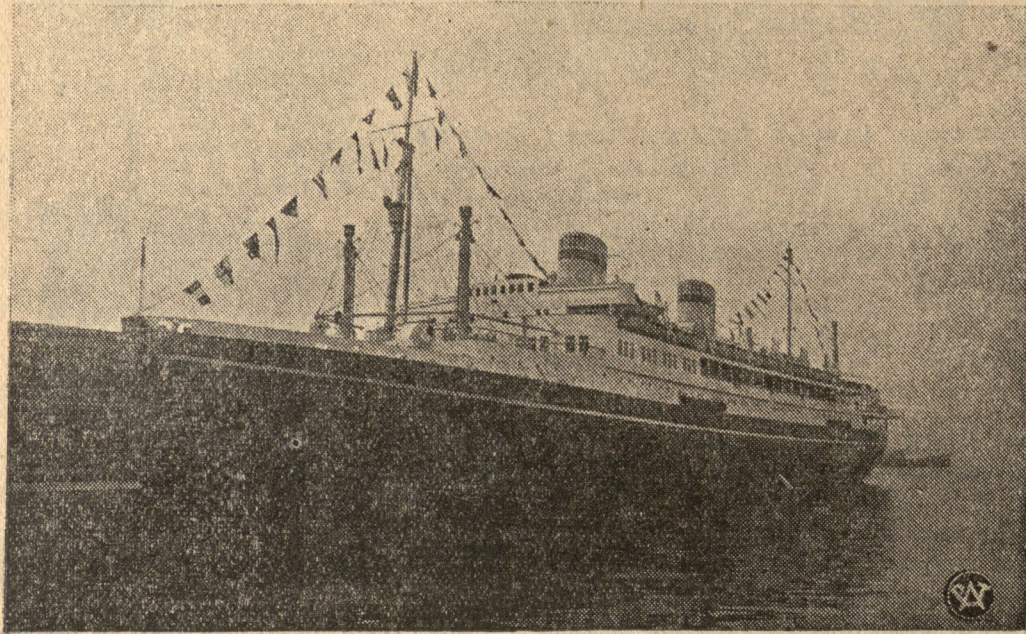
Nie lubię humoru angielskiego wogóle, a Schaw'a specjalnie, brak mu subtelności i prawdziwej wesołości, śmiech jest zanadto zaprawiony ostreimi korzeniami, brutalny i zawsze kogoś poniiewierający, a najczęściej godność ludzką. Zdeformowane postacie które wprowadza Schaw w trans, wyginając się w pozach nienaturalnych miotają się po scenie bez wytycznej, bez związku, wyrzucają z siebie paradoksy i powiedzenia, które nie są śmieszne, tylko stają się niemi za pomocą grymasów artystów, komizmu ich powierzchowności i doskonale przystosowanej do stylu sztuki gry.

P. Węgierko grał małymównego bohatera, Szwajcara, utrzymał go w półtonach, w szarżynie dystygowanie odróżniającej go od jaskrawego barbarzyństwa otoczenia „niederwertige nationalitäten“.

P. Arnold — major Patkow, był chyba super-ekstraktem groteski i podziwiać trzeba było, jak artysta umiał zrobić inny komizm, niż np. niemiecki, polski, czy francuski; w tej matolkatowa tej postaci coś zgrzytało ironją, wciąż widziało się złościwą radość autora w poniżeniu swego typu. Żonę grała p. Ziełńska z odpowiednią przesadą. Również ich córka, Raina, grana przez p. Zarebińską, wywijala się akrobatycznie z wyskoków, jakie jej łąkze wycyzniać autor, i swe komedjantstwo życiowe ukazała w całej nagości. Ale dlaczego jest taką komedjantką ta montenegryjka? Córka narodu prostego i pierwotnego? Jaki ma cel w zgrzywaniu się z patosem i pozą, komu to potrzebne? Chyba tylko autorowi, by wyśmiać raz jeszcze czoło wieka.

P. Jabłoński najwyżej może doszedł w ujęciu stylu groteski w superlatywie. Tak powinni byli grać wszyscy, bo przecie to marjonefki, nie żywi ludzie. Jego ruchy bohaterskie, mundur „prosto z igły“, srogie spojrzenie „marsowe“ i gestykulacja urzędowa były same w sobie skończoną całością. P. Michałowski (oficer) manifestował komizm postacią,

Pierwsza podróż M/S „Batory“



Na zdjęciu pierwszym M/S „Batory“ w Trzebie, na drugim — w czasie przybycia do Barcelony. W głębi miasto. Na przybycie „Batorego“ do Gdyni, co nastąpi 11 maja, przygotowuje się szereg uroczystości. M. in. Gdynia będzie widownią manifestacji przyjaźni polsko-węgierskiej. W uroczystości powitania statku ma wziąć udział poseł Węgier z Warszawy oraz specjalna wycieczka węgierska, która w składzie kilkudziesięciu osób przybędzie z Budapesztu. Również Tow. Polsko-Węgierskie z większych miast polskich wyśle na ten dzień do Gdyni swe reprezentacje. Ogółem spodziewane jest przybycie około 300 osób z pośród kół pracujących nad zbliżeniem polsko-węgierskim.

ŻÓŁTY LAWRENCE

General Doihara! Na Dalekim Wschodzie, w Japonii, w Chinach, Mandżurji, aż po tańszej stronie Ussuri i Amuru nazwisko to budzi te same uczucia i wrażenia, co ongi nazwisko Lawrence na Bliskim Wschodzie, w Arabji, Malej Azji. Doihara jest już dzisiaj symbolem, pojęciem, a człowiekiem, który nazwisko to nosi, jest dla milionów ludzi postacią mistyczną, legendarną.

Ten to Doihara został, jak donosi agencja Domei, zwolniony ze stanowiska szefa „oddziału specjalnego“ armji kwantuńskiej i przydzielony do głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych. Zadaniem generała na jego nowym stanowisku ma być wedle oficjalnego komunikatu „troska i dbałość o umacnianie wpływu japońskich w północnych prowincjach Chin“.

W tej wiadomości, jak zwrócić uwagę, kryje się potwierdzenie opinii tych kół, które sądzą, iż w najbliższym czasie należy się liczyć z nateżeniem nacisku japońskiego na Chiny północne. A to oznacza, iż akcja japońska w kierunku rozbijania Chin na poszczególne państwa „niezależne“ w rodzaju Mandżukuo postępować będzie w szybszym tempie. Przeniesienie zaś żółtego Lawrence'a do kwatery głównej oznacza, iż kierownikowi tej akcji dano carte blanche, rozwiązano mu ręce, że Tokio zdało na jego ryzyko i odpowiedzialność inicjatywę polityki i posunięć militarno-politycznych na terenie Chin północnych.

Co to oznacza, zrozumieć można i ocenić dokładnie wtedy, gdy się oceni doniosłość i rozmach zamierzeń i wyczynów dotychczasowego gen. Doihara na terenie Mandżursko-Mongolskim.

Tajemniczym nieznanym, który przed 5-ciu laty przemyślił do Mandżurji pretendenta do korony cesarskiej, Pu-Yi, który stworzył cesarstwo mandżurskie i osadził Pu-Yi na tronie — tym nieznanym był właśnie Doihara. Jego to wyłącznie dziełem było stworzenie Mandżukuo. On to również w ubiegłym roku, w ciągu 6 tygodni pozyskał dla Japonji olbrzymie obszary w północnych Chinach, łącznie z Pekinem i Tientsinem. A nowe prowincje równają się co do wielkości całej Mandżurji. Niby

a para służących, jak zwykle u Schaw'a ludzie prości, natury niespaczone cywilizacją, więc autorowi sympatyczne, byli mniej więcej żywi, poruszali się w tym koszmarnym świecie alibińskiej humoreski jako normalnie, wykazywali zrozumiałe właściwości, a p. Luczyński, wyjątkowo cechy żywiołowej samicy dochodzącej spełnienia swych apetytów za pomocą wszelkich środków, mniej godziwych, niż przeciętna etyka nakazuje.

Odpowiedni mastrój wywoływały dekoracje, zastosowane do charakteru zdarzenia, gra zespołowa znakomita dała rezultaty, całości zwartej i bez odchylenia.

Ludzie się bardzo śmiali, mam wrażenie że o wiele bardziej z cyrkowości ruchów niż z satyry, z grymasów, niż ze słów. Do odczuwania całej suchej, jałowej, gorzkiej i cynicznej ironji Schaw'a trzeba specjalnego nastroju czy umysłowej właściwości, której niżej podpisanej brakuje zupełnie. Dlatego może, sądzę sztuki Schaw'a zupełnie fałszywie.

Hro.

—(::)—

pająk, siedząc w swej kwaterze w Mukdenie, snuł i prządł Doihara gęstą sieć, w oczka której zaplątał trzecią część Chin.

Co Doihara obmyślił, to wykonywali ślepo jego pomocnicy, młodzi, fanatycznie oddani swemu mistrzowi, oficerowie. Gdzie przeciwnik nie poddawał się namowom, argumentom, groźbom, tam posyłano żelazne bataljony armji kwantuńskiej. Ale przeważnie złoto, obietnice i horoskopy polityczne wystarczały.

W ten sposób w ciągu kilku lat zdobył Doihara dla Japonji kolosalne obszary, poddał je pod jej władzę i wpływy, przesunął tem sa-

mem granice Japonji do granic Z. S. R. R., stworzył sytuację, o której można powiedzieć słowami Baldwina, iż granicą państwa Słońca Wschodzącego jest Ussuri i Amur, choć leży ono na wyspach, tak samo jak W. Brytania.

Doihara, Lawrence Dalekiego Wschodu, jest genialnym organizatorem, świetnym dyplomatą, znawcą ludzi. Zna on Chiny, jak nikt przed nim. Doihara nie waha się przed niczem, nie zna żadnych przeszkód i trudności, gdy chodzi o wykonanie wielkiego, gigantycznego planu — stworzenie imperjum światowego Japonji. Lawrence Dalekiego Wschodu działa. E. R.

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

Wagon dynamometryczny polskich kolei państwowych

Polskie koleje państwowe w celu określenia racjonalnej eksploatacji parowozów, a więc dopuszczalnych obciążeń i rozchodu paliwa i wody, zbudowały w 1928 roku wagon dynamometryczny, wyposażony w szereg przyrządów pomiarowych i odpowiednich urządzeń.

W wagonie znajdują się: dynamometr hydrauliczny do mierzenia siły pociągowej i nacisku na zderzaki, przyrządy do mierzenia pracy i mocy parowozów na haku, przyrządy przyspieszających oraz precyzyjne szybkościomierze. Przy pomocy tych przyrządów i ich aparatów rejestrujących otrzymuje się na szerokiej taśmie papieru, przesuwającej się po specjalnie urządzonej stole dynamometrycznym, ciągle wykresy szybkości i przyspieszenia, nacisku na zderzaki, siły pociągowej i mocy na haku, pracy siły przyspieszających oraz znaki czasu, minutowe i sekundowe w określonych odstępach. Ponieważ na taśmie znaczone są również znaki kilometrowe, umożliwia to określenie omawianych wyżej wielkości w dowolnie wybranym punkcie szlaku toru i w każdej przebytej chwili jazdy doświadczalnej.

Ponadto wagon posiada przyrządy do badań hamulcowych, wskazujące przebieg hamowania, ciśnienie powietrza w zbiornikach i przewodach hamulcowych i warunki pracy kłosek hamulcowych, przyrządy do badania ruchów względnych części składowych taboru, oraz apa-

raty anemometryczne, pozwalające na określenie siły wiatru oraz kierunku wiatru względem wagonu.

Prócz tych aparatów, wagon dynamometryczny polskich kolei posiada również znaczną ilość przyrządów do pomiarów i rejestracji zjawisk termicznych, zachodzących na parowozie. Przyrządy te oparte są na termoelektrycznej metodzie pomiarów i na zmianie przewodnictwa elektrycznego, uzależnionego od składu chemicznego gazów spalanych, i pozwalają na rejestrację ciśnienia i temperatury pary oraz temperatury spalin, przyczem badają skład gazów spalinowych. Niezależnie od tego podczas prób odbywa się badanie spalin aparatem Orsata.

Wagon dynamometryczny oddał dotychczas kolejnictwu polskiemu znaczne korzyści i w dalszym ciągu pomocny jest przy rozwiązywaniu bieżących zagadnień kolejowych, jak np. przy próbach hamulców zakładanych na wagonach towarowych, doświadczeniach z przyrządami „Pyram“ i t. d.

—[::]—

Oferty małżeńskie... z automatu

Biura, ogłoszenia, gazety matrymonjalne istnieją oddawna w Europie i w Ameryce. Najnowszy jednak rodzaj pośrednictwa w tej dziedzinie wprowadziło pewne przedsiębiorstwo japońskie, które pobiło na tem polu rekord pomysłowości, instalując na ulicach w Tokio automaty, z których po wrzuceniu jednego jena otrzymuje się listę kandydatek i kandydatów z odnośnymi fotografiami, aczkolwiek bez adresów... z wyjątkiem adresu biura matrymonjalnego, które za pobraniem zwykłej prowizji podejmuje się skajarzenia małżeństwa. Codziennie zrana urzędnicy biura otwierają automaty, wyjmują pieniądze i wkładają nowe listy. Automaty cieszą się wielkim powodzeniem. Japonja, jak widać z tego, modernizuje się w takim tempie, iż pod względem ekscentrycznych pomysłów wyprzedza nawet Amerykę.

NA MARGINESIE

Uwaga, świeżo malowane

Przed kioskiem, w którym biorę codziennie (aż do pierwszego) na kredyt papierosy — widok niecodzienny.

Płachty białego papieru, przypięte pineskami, ogrodzenie z desek, a pośrodku malutka kartka z napisem: „uwaga, świeżo malowane“.

Kto zwraca uwagę, kto może uważać na małe kartki?

Chyba z musu, kiedy to w ręku jest... nakaz płatniczy albo rachunek z elektrowni...

Z wszelkimi ogrodzeniami — tak samo. Prowadzi naprzykład zarząd miasta roboty ziemne. Ulica zabarykadowana, „przejazd wzbroniony“.

Jak dla kogo, a wogóle dla nikogo. Jedzie fura. Woźnica z największym spokojem zdejmuję bierwiona i wio kossia dalej, tylko, siwa, nóżek sobie nie połam...

Czasem ludzie też łamią sobie zębra.

Właśnie przed kioskiem. Zaczęło się od liczenia pieniędzy, a skończyło się na liczeniu zebra.

— Toś pan mnie szturchnął?

Jegomość pokazuje grzecznie uwalną w farbę olejną poję płaszcz i oddycha nienawością...

— Patrząc, sam się mapatoczył i jeszcze wymyśla, taki i owaki...

— Che, che, dwie pokraki — ryknął śmiechem chłopak sprzedający gazety i uciekł.

Dla sprawcy incydentu ucieczka była spóźniona, musiał przyjąć wezwanie. Spoczątku słowo wne. Spoczątku słowo po słowie, a w końcu i po... głowie.

W wyniku obaj mieli zawałane płaszcze i krwawiące nosy.

Odeszli teraz bez krzywdy, by spotkać się niedługo w... sądzie.

Właściciel kiosku medytował: I co ja winny. Żeb nie kazali, to i nie malowałbym. Po jasną cholere... Zawsze muszę być strątny. Ani jeden ani drugi papierosów nie kupili. I znowu maluj, zamaluj na nowo... amlk.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.

Z U Z A

Ceny propagandowe

Snobizm amerykański

Dyrekcja służby brzegowej w U. S. A. zdecydowała niedawno sprzedaż na szmiele sporej liczby latarni morskich, jako przestarzałych już i niezdających dla właściwych celów. Wydawałoby się, że budynki tego typu nie znajdują łatwo amatorów kupna, stało się jednak inaczej. Pewien sprytny businessman w New Yorku nabył od dyrekcji za tanie pieniądze całą „kolekcję“ 74 latarni morskich, co uczyniwszy, zaranżował akcję propagandowo-reklamową w prasie. Skutek nie kazał czekać na siebie. Oto 25 latarni znalazło wkrótce nabywców, bogatych snobów, którym wmówiono, iż latarnie morskie nadają się szczególnie na mieszkanie wilegiaturowe. Początek zrobił pewien milioner z Chicago, który ubrał sobie, że pobyt letni w latarni morskiej ulecy go ze spleenu. Wśląd za nim poszli inni, którym idea zamieszkania w latarni zaimponowała ekscentrycznością. W ten sposób sprytny businessman zarobił na sprzedaży 25 latarni tyle, iż opłaciło mu się kupno 74-ch.

Jeszcze o dzieciach... zwierzętach...

(Art. dyskusyjny)

W „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 22 kwietnia r. b. umieszcza p. Helena Romer swoje uwagi na temat „bezprzorycznych“ (Jej wyrażenie) dzieci i ogrodu zoologicznego w Wilnie.

Nielatwa to rzecz polemizować z mi strzynią pióra tej miary, co p. Hel. Romer, której samo nazwisko dla wielu wileńian jest już autorytetem, a przytem p. Romer ma na swe usługi organ prasowy, którego ja jestem pozbawiony. Ze względu jednak na krańcowo odmienną zdanie w poruszonej przez Sz. Autorkę sprawie — ośmielam się także zabrać głos, jako członek Zarządu atakowanego przez p. Romer, Bogu ducha winnego, T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie. Bo... wielka szkoda, że Sz. Autorka pisząc o Zoo wileńskim, nie zaznaczyła się z broszurą, wydaną przez to T-wo, a oddawna już leżącą w Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ w błogiem oczekiwaniu na parowierszową choćby wzmiankę w dziale nadesłanych wydawnictw. Dowiedziałyby się z niej, że ogród zoologiczny, istniejący już od 10 lat, przenosi na nowy teren nie Zarząd Miejski, na który tak się oburza p. Romer, tylko T-wo, złożone z paru set ludzi dobrej woli, którzy mają chyba prawo wydawać pieniądze na taki cel, jaki im trafia do przekonania.

Godzę się całkowicie z twierdzeniem p. Ochenskowskiej, że nędza w Wilnie jest wielka, ale cóż na to poradzić. W przeciwieństwie do „wschodnich“ rykoszetów Sz. Autorki — zwrócę się na „zachód“. Czy mniejsza nędza panuje w Berlinie, Paryżu, Hamburgu, Londynie? A przecież nikomu w tych miastach nawet przez myśl nie przejdzie, że skasowanie ogrodów zoologicznych „polepszy“ sytuację materialną zubożalej ludności.

(Zaznaczyć trzeba, że w tamtych miastach ogrody te założone przez bardzo bogatych ludzi, w bogatym kraju istnieją oddawna, i zresztą ohydna nędza, jaka się panoszy np. w portowej dzielnicy Londynu, krajowi i stolicy zaszczytu nie przynosi. **Przypisek Hel. Romer.**)

W dalszej części swego artykułu, utrzymanego w doskonałej formie literackiej, choć mocno ironicznej, Sz. Autorka wkracza w dziedzinę, powiedzmy ostrożnie, bardzo niebezpieczną — mianowicie kwestjonuje znaczenie dydaktyczne, społeczne, a nawet potrzebę istnienia w ogóle ogrodu zoologicznego w Wilnie. Cenię wysoko pióro p. Romer i dlatego nie pozwoliłem sobie w polemice z nią na szydercze lub choćby złośliwe zwroty, których możnaby było w tym miejscu użyć — powiem jednak żartem, że już chyba znacznie mniejsze znaczenie społeczne i dydaktyczne w okresie obecnego kryzysu ma teatr „Lutnia“, wystawiający operetki, rewie, wszystkie kina, dancingi, cukiernie... A może znaleźć się nawet ktoś, kto powie, że i teatr miejski na Pohulance jest zbyt techniczny, że wystarczy w Wilnie tylko Radio... Powtarzam raz jeszcze, że decydując o tem, co jest dla miasta potrzebne, a co zbędne jest niebezpieczne.

(Pewnie, ale sądy są rzeczą indywidualnych poglądów: teatry są częścią wychowania, wykładowiemi oświaty i... zatrudniają o wiele więcej ludzi niż zwierzyńca. **Przyp. Hel. Romer.**)

Jeżeli chodzi o znaczenie Zwierzyńca w Wilnie — to wartość jego dla szkół i działwy jest olbrzymia. Chciałbym, by p. Romer wstąpiła tam kiedyś w rannych godzinach i zobaczyła, że odwiedza go dziennie po 20 i więcej klas, od bywających tu lekcje przyrody. Szkoda też, że Sz. Autorka nie wspomniała o konkursach dla uczniów na temat ochrony przyrody Wileńszczyzny, organizowanych przez nasze T-wo od paru lat, o których pisały przed kilku dniami bardzo przychylnie wszystkie gazety wileńskie. Na ostatnim z nich w r. b. nagrodziliśmy 36 uczniów i uczenie szkół powszechnych.

Czy działalność taka nie posiada żadnego społecznego i dydaktycznego znaczenia?

T-wo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego

go nie zamierza urządzić w Wilnie komfortowego Zwierzyńca ze słoniami, hipopotamami, nie będzie też angażowało bon do szympanów — bo chodzi nam wyłącznie o stworzenie ogrodu regionalnego, zawierającego przedewszystkiem okazy z Wileńszczyzny i Polski. Jeżeli miasto bez żadnych specjalnych wydatków, a tylko dzięki ofiarności grona ludzi, uzyska nowy piękny ogród spacerowy, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać, gdyż faktycznie poza ogrodem Bernardyńskim innego parku w Wilnie nie posiada, a likwiduje nawet drobne skwery miejskie — to nie sądzę, by należało działalność tych ludzi wyszydzać, a przeto nastrojać do nich wrogo opinię publiczną.

Z chwilą, gdy wszystkie pisma różnych odcieni politycznych, a w tem i „Kurjer Wileński“ nie wystąpiły z krytyką projektów T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie — tem dziwniejszym i niezrozumialszym staje się artykuł p. Heleny Romer, której nazwisko zwykliśmy łączyć z gronem najwybitniejszych miłośników Wilna i znanych działaczy-regionalistów.

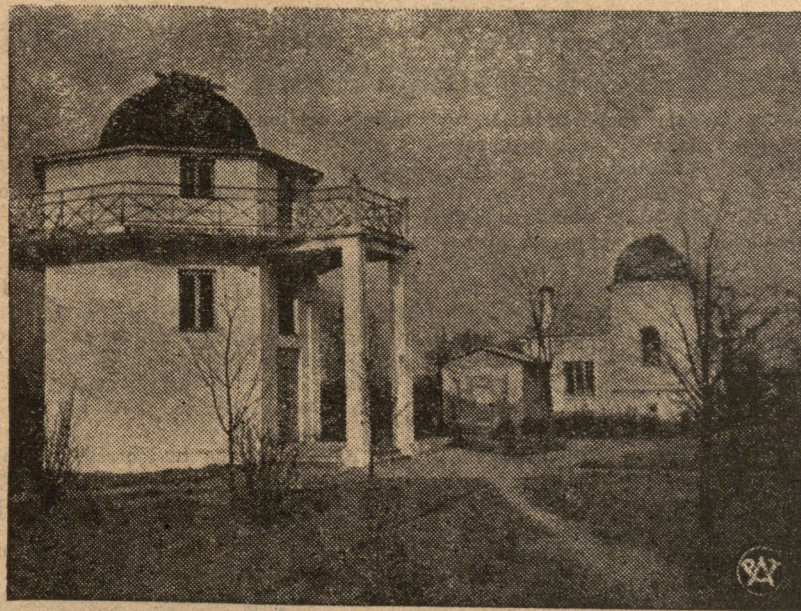
Przypuszczam, że zaszło tu zwykłe, choć w tym wypadku przykre nieporozumienie.

P. H. Romer sądziła, że Ogród Zoologiczny rozszerza Zarząd Miejski, może nawet łąsztem funduszów Wydz. Opieki Społecznej. Z chwilą zaś, gdy sprawa ta została wyjaśniona i widać wyraźnie, że miasto zyska cenną placówkę naukowo-pedagogiczną, a zarazem miłe ustronie, w którym można będzie odpocząć po trudach dnia codziennego, — bez naruszenia tak potrzebnego dla innych celów grosza państwowego — przypuszczam, że p. Romer, jako gorąca miłośniczka naszego Wilna, zmieni również swoje dotychczasowe zdanie, z czego bym się naprawdę bardzo ucieszył.

Leopold Pac Pomarnacki.

Dopisek Hel. Romer. Istotnie sądziłam, że Zoo w Wilnie będzie musiało czerpać z funduszy miejskich i że jest zamierzone na większą skalę, po za granice zwierząt miejscowych. Jeśli T-wo Przyjaciół Ogrodu Z. poprzestanie na skromnej i nie kosztownej do utrzymania tutejszej faunie — nie mam co do spełnienia tych zamierzeń żadnych zastrzeżeń. Kiedyś sama pisałam bardzo „ciepły“ feljetonik o tych zwierzętach w ogrodzie, chociaż wołałabym, żeby były na swobodzie).

Obserwatorium astronomiczne w Wilnie



Zdjęcie nasze przedstawia kopuły obserwatorium astronomicznego w Wilnie, którego uroczystej inauguracji dokonał minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Przy Muzeum Białoruskim utworzono kurs dla przewodników po Muzeum.** Zgłosiło się szereg osób spośród białoruskiej młodzieży akademickiej. Kierownikiem kursu jest p. A. Łuckiewicz. Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo.

— **Z T-wa Naukowego.** W ub. niedzielę odbyło się posiedzenie Sekcji literacko-artystycznej przy Białor. T-wie Naukowym. Mówiono o potrzebie opracowania tematu „Twórcza rola kobiety w ludowej poezji białoruskiej“. Istnieje bowiem szereg pieśni, będących bezsprzecznie twórczością kobiecą, naprz. pieśni żniwa, śpiewane przez żnieje. To samo można powiedzieć o „hakożeńni“ — zawodzeniu — lamentowaniu na pogrzebach. Jako drugi, pożądanym do opracowania tematem, wysunęto: „Wpływ ludowej poezji na białoruską poezję odrodzeniową“.

Mówiono o nowej twórczości ludowej, t. zw. „czastuskach“. Opracowania tego tematu podjął się poeta biał. Tank. Na zakończenie p. Samojło poruszył sprawę tłumaczeń celniejszych utworów z literatury obcych i konieczności sporządzenia spisu odnośnych utworów.

— **Rocznica śmierci poety.** Dn. 6 maja upływa 10-lecie od dnia zgonu poety białoruskiego, ks. Konstantego Stepowicza, który pisywał pod pseudonimem: Kazimierz Swajak. Pragnąc uczcić pamięć pieśniarza, Białorusini w tym dniu organizują szereg uroczystości. W kościele św. Mikołaja w Wilnie odbędzie się o g. 7.30 nabożeństwo żałobne, a wieczorem o g. 6 poświęcenie i odsłonięcie pomnika na grobie poety na Rossie. Następnie w sali Instytutu Gospodarki i Kultury (Zawalna 1) odbędzie się Akademia żałobna.

Dn. 8 maja odbędzie się nabożeństwo żałobne w parafjalnym kościele w Kluszanach, pow. święciańskiego, gdzie zmarły pełnił funkcję proboszcza.

— **Z gimnazjum.** Jak donosi „Biel. Krynica“ z Białor. Filji gimnazjum państwowego im. Słowackiego zwolniono za załaganie z opłaty czesnego 20 uczni, przeważnie z klas starszych.

F.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BLOK GRANITOWY W MIEJSCU PRZYJĘCIA DEFILADY W KRAKOWIE.** W związku z obchodem pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, na błoniach krakowskich będzie ustawiony blok z granitu tatrzańskiego w miejscu, w którym Marszałek w roku 1934 w październiku przyjmował defiladę 24 pułków kawalerji z okazji obchodu 250 rocznicy zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

Na bloku granitowym umieszczony będzie odpowiedni napis.

— **99 PROCENT PRZYJEZDNYCH CHCE BAWIĆ SIĘ W WARSZAWIE.** Interesujące wyniki dał wielki konkurs-ankieta stołecznego Zw. Propagandy Turystycznej. Na zapytania, ile powinien kosztować dwudniowy pobyt w Warszawie, co turystykę najchętniej nęci w Warszawie i jakim hasłem należy propagować wycieczki do Warszawy, napłynęło wiele odpowiedzi.

Większość uczestników konkursu oświadczyła, że najbardziej pociąga ich tempo życia wielkomiejskiego. „Chcemy zanurzyć się w atmosferze bujności, nerwowości, pośpiechu i wzmożonej wydajności pracy, chcemy poznać skalę stołeczną we wszystkich przejawach polskiej rzeczywistości“ — czytamy w odpowiedziach.

Zabytki, architektura, muzea i wystawy mają również swoich licznych zwolenników, lecz 99 proc. opinii wypowiada chęć rozerwania się w stolicy, poczynienia w niej zakupów oraz odwiedzenia znajomych i krewnych.

— **B. POSEŁ PRAGIER NA LIŚCIE ADWOKATÓW.** Ułaskawiony przez P. Prezydenta R. P. były skazaniec w procesie Centrolewu Adam Pragier załatwił w ostatnich dniach formalności związane z wpisem na listę adwokatów w Warszawie. Adam Pragier występuje już w sądach jako obrońca w sprawach politycznych.

— **O ŚLUB W WIEZIENIU SKAZANYCH W PROCESIE O ZAMACH NA Ś. P. MIN. PIERACKIEGO.** Adw. Horbowy złożył prośbę do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie o zezwolenie na zawarcie małżeństwa w więzieniu oskarżonej Hnatiwskiej z oskarżonym Lebedem.

— **ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI NA ZABÓJCĘ Z POZNANIA.** Sąd Najwyższy rozpoznał onegdaj skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, którego mocą skazany został na karę śmierci Jan Lange za zabójstwo swojej trzeciej żony, z którą wstąpił w związku małżeńskie, nie zerwawszy dwóch poprzednich małżeństw, przez co dopuścił się podwójnej bigamji. Z nową żoną, (za którą otrzymał posag w wysokości kilkunastu tysięcy zł.), wprowadził się do nowego mieszkania, które uczynił możliwie nieakustycznym. Kiedyś w miejscowości Fałki pod Poznaniem zapłonęła siera. Miało to wszelkie znamiona podpalenia. Po ugaszeniu znaleziono w głębi walizki, a w niej pochwytane zwłoki kobiety.

Sledztwo ustaliło, że do danej miejscowości z sąsiedniej stacji walizka ta została przysłana koleją. Fracht opiewał na nazwisko Langego, który został zaareztowany o kilka stacji dalej. Langemu dopomagał w ukryciu zwłok maochochy syn jego z pierwszego małżeństwa Brunon, którego skazano na 7 mies. więzienia.

Wczoraj Sąd Najwyższy skargę kasacyjną obrońcy oddalił, wobec czego wyrok śmierci się uprawomocnił.

Wyrok nie zostanie wykonany ze względu na amnestję.

— **KOKAINA Z MAKU WYRABIANA W POLSCE.** W jednym z laboratoriów w Warszawie wyprodukowano pierwszą partję krajowej kokainy, dla celów leczniczych.

Kokainę wyprodukowano ze słomy makowej, a więc z odpadków zupełnie bezużytecznych, dzięki czemu cena jej jest znacznie niższa.

— **ELEKTRYCZNE SYGNAŁY DLA POLICJANTÓW.** W komendzie głównej P. P. złożyła ofertę zagraniczna firma wyrobów elektrycznych na dostawę ręcznych sygnałów świetlnych dla policjantów, kierujących ruchem ulicznym. Są to małe reflektory kolorowe z napisem „Stop!“ i „Jazda!“ oświetlane przy pomocy miniaturowego dynamy. Podobne sygnały używane są już przez policję ruchu w różnych miastach europejskich.

Sekstet smyczkowy Kazimierza Sikorskiego w Polskim Radjo

Audycja kameralna dnia 1 maja o godz. 17.20 przyńcisie sekstet smyczkowy op. 6 znanego kompozytora i wybitnego pedagoga, z którego klasy kompozytorskiej wyszła przeważna część najmoższych współczesnych kompozytorów, Kazimierza Sikorskiego. Utwory Sikorskiego, jak symfonia, pieśni i utwory kameralne często na salach koncertowych i przed mikrofonem wykonywane, zyskały powszechny rozgłos i uznanie.

Hanna Brzezińska i Tadeusz Olsza przed mikrofonem

Polskie Radio zaprosiło na 1 maja o godz. 18.00 przed swój mikrofon doskonałych interpretatorów lekkiej piosenki: Hannę Brzezińską i Tadeusza Olszę, którym akompanjować będzie Władysław Szpilman. Występ utłubienców radio słuchaczy będzie bezawąplienia miłą rozrywką przy głośniku.

PENSJONAT DZIECIĘCY „NASZE DZIECKO“ pod kier. F. KOMISAROWEJ

Wołokupia, Willa p. Raffa, tel. 988
Przyjmuje dzieci w wieku od lat 5-ci.
Dzieci będą podzielone na 2 grupy.
RACJONALNE ODŻYWIENIE. OPIEKA PEDAGOGICZNA I LEKARSKA.
Inform. w kancelarji szkoły Uniwersytecka 1-5 codz. od 2-3.30 (od 11-115-6 tel. 988)

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

W DALSZYM CIĄGU PRZYCHYLNIE.

Sprawa centrali dewizowej nadal jest przychylnie omawiana na łamach prasy polskiej. Przytoczymy dziś głos „Dziennika Porannego“, który pisze m. in.:

Złoto, którego nie pozwolimy wywozić z kraju posłuży nam do wnoszenia nowych, koniecznych inwestycji, prowadzenia robót publicznych, a przez to da zatrudnienie miljom bezrobotnych. W ten sposób ci, co dotychczas głodowali i żyli w niedzi, będą ciężarem swych rodzin i całego narodu, staną się znów konsumentami, zaczną jeść normalnie, ubierać się, uczyć, mieszkać po ludzku, — zaczną kupować. Wielkie koło obrotów gospodarczych ruszy z martwego punktu.

Trzeba jednak, aby jaknajsurowiej władze całe społeczeństwo dopilnowało rzeczywiście wykonania dekretu. Wszelkie objawy spekulacji, czy wzniecania niepokoju finansowego winny być traktowane jako zbrodnia publiczna i na bezwzględnie tępią.

Idziemy ku lepszej przyszłości i nie pozwolimy sobie rzucać kamieni pod nogi.

W OBRONIE URZĘDNIKÓW.

„Dziennik Poznański“ bierze w obronę przed atakami niektórych dzienników ogół urzędników państwowych.

Są w Polsce cieżka, cieższe się nawet dałym zasięgiem czytelników, które wyspecjalizowały się w wyławianiu bolączek biurokracji do tego stopnia, że zaczynają już krzywdzić urzędników państwowych. Gdyby uogólnić uwagi tych pism — a czytając ma się wrażenie, że w Polsce każdy urzędnik państwowy jest złodziejem, sadyką, wrogiem obywatela, katem społeczeństwa czy w najlepszym razie głupkiem, który nie ma pojęcia o urzędowaniu. Nietrudno wnioskować do czego taka kampania prasowa może doprowadzić, w każdym razie nie służy ona krzewieniu zaufania obywatela do państwa i dlatego musi być zdecydowanie potępiona.

Autor zwraca uwagę na to, w jak ciężkich warunkach pracują urzędnicy państwowi. Przytacza przykłady istotnie bardzo jaskrawe.

Od szeregu lat trzeba bezskutecznie powtarzać, że urzędnicy państwowi są źle opłaceni. Znamy wypadki mdlenia urzędników państwowych z przepracowania i z... niedożywienia. Nie może mieć radości pracy człowiek, który przy odpowiednich kwalifikacjach (o wypadku takim pisze cytowana już „Pocztka“) od 17 lat ani razu nie awansował. A co powiedzieć o profesorze gimnazjalnym, który z dyplomem uniwersyteckim i wybitnym opiniami po 29 latach służby pedagogicznej dochrapał się aż... 380 złotych faktycznej pensji? I tak wszędzie! W gmachu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu do późnego wieczora płonęły w miesiącach zimowych światła. Sędziowie pracowali po 10 i 12 godzin.

erg.

Prace i zasługi najwybitniejszego polskiego antropologa

(Spowodu zgonu ś.p. prof. J. Talki Hryncewicza)

Świat naukowy dowiaduje się o bardzo poważnej stracie naszego współziomka, sędziwego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. medycyny Juliana Talki-Hryncewicza, antropologa, hołdującego kierunkowi anatomicznemu tej dziedziny. Kochał on i badał ludy, zarówno dalekiego Sybiru, jak i przedewszystkiem kraju ojczystego. Żył lat 86, pracując samodzielnie, jako lekarz i mąż nauki niepowodzonej przez lat niespełna 60. Urodził się w Rukszanach na Litwie właściwej, widocznie jednak pochodził z gniazda Talków-Hryncewiczków — Hgowa, albowiem posługiwał się często w pracach swych pomniejszych pseudonimem: Jan Hgowski. Studiował w Petersburgu i w Kijowie, a następnie ginekologię w Wiedniu i Paryżu. Wówczas to drukował w „Gazecie Lekarskiej“ pracę p. t. „Magnetyzm zwierzęcy i próby zastosowania go w medycynie“ i inne. Praktykował jako lekarz w Kijowie i Zwinogrodce, był korepondentem petersb. „Kraju“. Był okręgowym lekarzem w Troickosawsku, w Rosji azjatyckiej, oraz zawiadowcą Oddziału Ces. Tow. Geograficznego tamże. Był także członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności (od 1927 r.), profesorem i profesorem honorowym antropologii Uniw. Jagiellońskiego (od 1920 r.); członkiem Instytutu Mięzozyn. Antropologii w Paryżu (od 1923 r.). W 1926 r. ś. p. J. Talko-Hryncewicz mianowany został doktorem medycyny honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. J. T.-H. ogłosił coś z pół tysiąca cennych dzieł, rozpraw i studjów naukowych. Zaś najgłówniejsze z nich noszą tytuły: Prace z zakresu charakterystyki fizycznej ludów Polski; Zarys lecznictwa tud. na Rusi południowej; Człowiek na ziemiach naszych; Mieszkańcy Krakowa z X i XX w.; Mieszkańcy Wilna; Prace: odnoszące się do prehistorji Ukrainy, Litwy i Białorusi, oraz ludów Azji Środkowej. Co do obszerniejszych życiorysów, wyszłych z pod pióra J. Talki-Hryncewicza, to najbar-

dziej oczywiście powinien nas zainteresować jego: „Wandalin Szukiewicz, jako prehistoryk Litwy“. Szkoda, że autor nie był dość sumiennie poinformowany o przyczynkach źródłowych do biografji Szukiewicza, na których mógłby się oprzeć, przy opracowaniu charakterystyki Szukiewicza, jako człowieka i badacza starożytności krajowego. U Szukiewicza, w majątku jego Nacza (pow. lidzki) niejednokrotnie przebywał prof. Hryncewicz, podczas studiowania zabytków miejscowych. Sz., jak wiadomo, wspólnie z inż. Bronisławem Malewskim, wnukiem rektora Uniwersytetu Wileńskiego, zajmował się restauracją zamku w Nowo-Trokach, dzierżawionego od Zarządu Trok, przez ciąg lat 12, przez wileńskie Towarzystwo Miłośników Starożytności i Ludoznawstwa. Tam również spotykaliśmy się z dr. Talko-Hryncewiczem, gościnnie podejmowani w austerji karaimskiej przez pp. Julianowstwo T.-H. W Trokach prof. J. T.-H. przeprowadził antropometryczne studia, przeważnie nad ludnością karaimską. Na zakończenie nadmienimy, że ładna, skądinąd praca T.-Hryncewicza o mieszkańcach Wilna nie mogła dać konkretnie wiedzy zupełnie dokładnej o autochtonach naszego miasta, już dla samego braku dostatecznego zgromadzenia materiału kronikarskiego i wogóle osteologicznego, bo przecież, przez długie jeszcze lata poważni następcy naszego uczonego, antropolodzy i prehistorycy Litwy i Rusi studjować będą nowo odkrywane w Wilnie, w podziemiach świątyni naszych, podczas rozkopów ulicznych, a nawet mógł przedhistorycznych, zapoznawanych dotąd na wzgórzach grodu Gedyminowego, szczerki tubylców. Za to, co już dokonali pełni kompetencji fachowej, zapału i poświęcenia w dziedzinie stroytności i krajoznawstwa ś. p. prof. J. Talko-Hryncewicz i ś. p. W. Szukiewicz wdzięczność najgłębsza należy się im od społeczeństwa i polskiego świata naukowego.

Dlaulos.

Świadczenia w naturze a specjalny podatek od wynagrodzeń

Rada Ministrów wydała rozporządzenie, w myśl którego świadczenia w naturze podlegają również specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z fundusów publicznych. Podlegają mu więc bezpłatne mieszkania, z wyjątkiem mieszkań reprezentacyjnych, mieszkań przydzielonych funkcjonariuszom nadleśnictw i jednostek organizacyjnych szczegółowych w administracji lasów państwowych oraz niższym funkcjonariuszom państwowych zakładów chowu koni, jak również wszelkiego rodzaju pomieszczeń, przeznaczonych do zbiorowego zamieszkiwania, a wreszcie deputaty, polegające na oddaniu w bezpłatne użytkowanie gruntów rolnych powyżej pół hektara oraz wyżyn w naturze i ordynarje.

Wartość pieniężna bezpłatnych mieszkań będzie ustalona według norm, stosowanych przez poszczególne władze, urzędy, przedsiębiorstwa i t. p. Wartość pieniężna deputatów rolnych

będzie ustalona w stosunku rocznym, według wysokości czynszów dzierżawnych w miejscu położenia gruntu, przyjętych za podstawę ustalenia norm dochodu z gruntu dla wymiaru podatku dochodowego, przyczem na okres do 30-go czerwca r. b. będą służyły normy, przyjęte za podstawę wymiaru podatku dochodowego na rok ubiegły, na okres od 1-go lipca r. b. do 30-go czerwca r. 1937 — normy przyjęte dla wymiaru podatku dochodowego na rok bieżący, a na okres od 1-go lipca r. 1937 do 31-go grudnia r. 1937 — normy, przyjęte dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1937. Ustalona w ten sposób wartość deputatu rolnego będzie dzielona przez 12 i otrzymamy iloraz doliczany do wynagrodzenia miesięcznego, podlegającego specjalnemu podatkowi. Rozporządzenie wskazuje, że wartość pieniężna wyżyn w naturze nie może być obliczana wyżej, niż 30 zł. miesięcznie.

Dwugłos o „Trafice“

Co mówi Władysław Czengery i Karol Wyrwicz Wichrowski o wystawieniu jednej sztuki przez oba teatry.

Jak wiadomo, dwa nasze teatry „Pohulanka“ i „Lutnia“ wystawiają jutro „Trafikę Pani Generałowej“ Buss Feketeo. Ciekawe jest zdanie o tem — bądź co bądź niecodziennem zjawisku — pp. Władysława Czengerego i Karola Wyrwicza (Wichrowskiego, reżyserów wymiennej komedji.

— Jak się stało, że obie nasze sceny upodo bały, trafiły jednocześnie na „Trafikę“?

W. Czengery: Mielśmy oddawna w przygotowaniu tekst, który czekał na swoją kolej. W wystawieniu komedji przez teatr dramatyczny nie widzę żadnej sensacji. „Trafika“ cieszyła się na scenach krajowych znacznym powodzeniem. Ze gra ją jako komedję muzyczną jednocześnie „Lutnia“ jest niemal przypadkowe.

K. Wyrwicz Wichrowski: Reżyserowałem „Trafikę“ w 1935 roku w Krakowie. Sztuka posiada walory sceniczne. Już wówczas miałem myśl wprowadzenia jej na deski „Lutni“ po skomponowaniu ilustracji muzycznej. Oprawę muzyczną ułożył Sengjusz Konter i dzień jutrzejszy u nas premjery będzie niejako debiutem w tym względzie tego młodego kompozytora wileńskiego.

— Czy fakt jednoczesnego wystawienia „Trafiki“ wpłynie dodatnio na zainteresowanie się teatrem przez publiczność?

W. Czengery: Niewiadomo. Trzeba poczekać i zobaczyć. Dobrze, że oba teatry mają premjerę w tym samym dniu. Kurtuazja wzajemna wpłynie niewątpliwie in plus na opracowanie. Gdyby jeden teatr starał się wyprzedzić drugi, byłaby nie praca artystyczna, a... wyścigi konne.

K. Wyrwicz Wichrowski: Uważam, że sui generis rywalizacja wyjdzie teatrom na korzyść. Widz chętnie zobaczy dwie interpretacje, a to już da wiele. Poszerzy krąg zainteresowania sprawami teatralnymi wogóle.

— Czy jednak charakter sztuki nie predysponuje jej wyłącznie dla jednego teatru?

W. Czengery: „Trafikę“ gramy tak jak i wiele innych komedji z t. zw. lżejszego repertuaru. W sztuce jest wiele ról. Chodzi o to, by wszyscy aktorzy i oczywiście reżyser — dali całość. Jestem zwolennikiem teatru — zespołu. Zresztą teatr „jednostkowy“ dawno się skończył. Naturalnie w „Trafice“ nie będziemy... śpiewać. Inaczej w „Lutni“, która tę komedję umuzyczniała. Mimo to, a raczej, właśnie dlatego, wydaje mi się, że nie stajemy do żadnego konkursu...

K. Wyrwicz Wichrowski: Pojęcie odrębnego aktora operetkowego powinno przestać istnieć. Dobry aktor może grać wszędzie. Rzecz oczywista, że nie zawsze, ale przeważnie. „Trafikę“ „uzupełniliśmy“ szeregiem piosenek, związanych z akcją.

Szkoda, że nie możemy być jutro jednocześnie w dwóch teatrach...

A. Mikułko.

—[::]—

Nie było znieśławienia Sprawa „Kurjera Wileńskiego“ przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Wileńskiego“ p. Ludwika Jankowskiego, oskarżonego przez redaktora naczelnego „Słowa“ p. Stanisława Mackiewicza o znieśławienie treścią artykułu p. t. „Dwa wyroki“ z dnia 14 stycznia br. oraz przedrukami wyjątków z artykułu wstępnego „Kurjera Porannego“ p. t. „Wstydliwe strony skandalicznego procesu“, z dnia 21-go stycznia br. Zarówno artykuł „Dwa wyroki“ jak i przedruk z „Kurjera Porannego“ omawiały stosunek polemiczny red. Mackiewicza do oskarżonych w głośnym „procesie jedenastu“.

Sąd okręgowy uniewinnił red. Jankowskiego z zarzutu znieśławienia red. Mackiewicza, natomiast skazał go za obrazę osoby red. Mackiewicza (art. 256) na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata — przez użycie słów — podłość, świństwo i gnojówka, zawartych we wstępnym artykule „Kurjera Porannego“, a przedrukowanych przez „Kurjer Wileński“ w rubryce „Nożycami przez prasę“.

Obronca p. Jankowskiego, adwokat Olechno wicz, apeluje. (w.)

KURJER SPORTOWY

WYCIECZKA KOLARSKA DO TROK.

W niedzielę 3 maja zorganizowana zostanie pierwsza w tym sezonie wycieczka kolarska dla radjosluchaczy do Trok.

Zbiórka o godz. 9 na placu przy ul. Orzeszkowej. Wycieczkę poprowadzi Mieczysław Nowicki.

KOLARZE WYJECHALI NA ŚLĄSK.

Dwóch kolarzy wileńskich Skuratowicz i Kociłkowski z Wil. T. C. i M. wyjechali rowerami na Śląsk, by wziąć udział 10 maja w wyścigu kolarskim dookoła wojew. śląskiego.

Koleją zaś wyjadą: Jasiński i Luszczewski. W roku ubiegłym Jasiński zajął w Katowicach 3 miejsce.

ŻAKS. ZREZYGNOWAŁ Z MECZU Z WKS. ŚMIGŁYM.

Pilkarze ŻAKS. zrezygnowali z meczu o mistrzostwo Wilna z WKS Śmigły. Mecz miał się odbyć w sobotę. Wojskowi pierwsze punkty zdobędą walkowerem.

W niedzielę zaś Ognisko spotka się z Hapolem.

ZEBRANIE AZS.

We czwartek dn. 7 maja b. r. odbędzie się o godz. 18.30 w pierwszym i o godz. 19 w drugim terminie w lokalu głównym AZS ul. Św. Józefa 10 (gmach główny U. S. B.) Walne Zebranie członków Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie.

WALNE ZEBRANIE A. Z. M. R. P. W WILNIE.

W związku z Walnym Zjazdem Akademickiego Zw. Morskiego R. P. we Lwowie, w dn. 16 i 17 maja b. r. odbędzie się w poniedziałek 4 maja 1936 r. o godz. 18.30 w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 17 m. 4-a Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Wybór delegatów na Walny Zjazd AZM we Lwowie. 4) Sprawy bieżące. 5) Wolne wnioski.

Rozwiązanie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego

Odbyło się w Poznaniu zebranie zarządu Polskiego Związku Bokserskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Kuczyka. Po zobrazowaniu przebiegu indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski w Łodzi oraz sprawy wycofania się Warszawy z turnieju, zarząd PZB powziął uchwałę następującej treści:

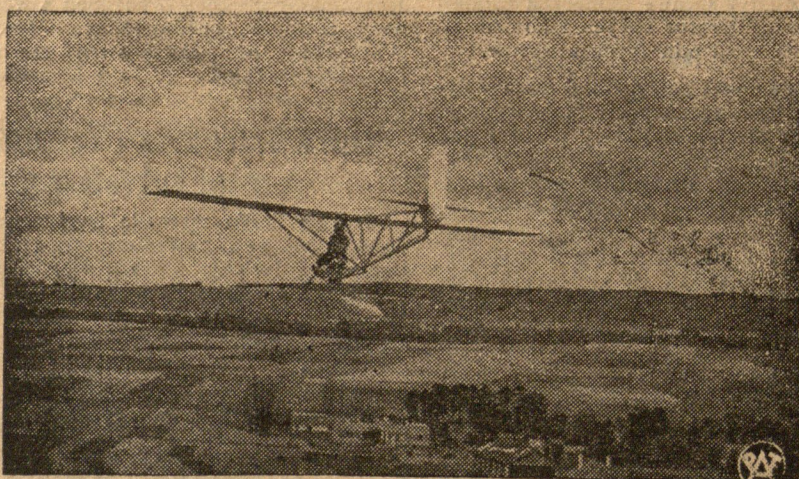
„Zarząd PZB na posiedzeniu w dniu 28-go kwietnia r. b. uchwalił na podstawie statutu PZB § 34 zawiesić w czynnościach prezesa Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego

mecenasa Zygmunta Fogla, wiceprezesa prok. Józefa Leniewskiego, wiceprezesa Stanisława Cendrowskiego i sekretarza Welta, dalej przeprowadzić dochodzenie przeciw wymienionym członkom celem ustalenia podstaw dla odpowiedniego wymierzenia kary“.

Następnie Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego postanowił rozwiązać Warszawski Okręgowy Związek Bokserski i wyznaczył jednocześnie komisarzem okręgu warszawskiego majora w stanie spocz. Morawskiego.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Na drodze rozwoju szybownictwa polskiego



Szkoła szybowcowa w Polichnie pod Kielcami, rozpoczyna w maju kurs pilotażu szybowcowego. Przygotowania do otwarcia kursów trwają w całej pełni. Reprodukujemy tegoroczny próbny start szybowca na szybowisku w Polichnie.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Kurjer filmowy

Kilka słów o cenzurze filmowej

Dużo słyszymy o kryzysie repertuarowym teatru, o braku oryginalnych tematów w literaturze. Najwięksi aktorzy chorują na systematyczny brak odpowiedniego dla nich repertuaru. Szanowna i wyjątkowa panuje we wszystkich dziedzinach sztuki. Ale chyba najwięcej narzeka się na systematyczną impotencję twórczą producentów filmowych. Film, krajina nieograniczonych możliwości, dla której, zdawałoby się, nie istnieją żadne przeszkody, żadne ograniczenie czasu, przestrzeni, fantazji ludzkiej, również choruje, i to, pozornie nieuleczalnie na... brak oryginalnych tematów filmowych.

Ogólnie wina jest rzucana na barki zbytnej komercjalizacji filmu. Produkcja filmowa, ze swej natury wymagająca dużego nakładu kapitałów i warunków technicznych, znajduje się w rękach pewnej ograniczonej ilości producentów, którym opinia zarzuca brak odpowiedniego podejścia do sprawy, innymi słowy — zarzuca właśnie podejście ściśle handlowe, schlebienie niewybrednym gustom t. zw. szerszej publiczności.

Ten szablon myślowy — robienie kozła ofiarnego z producentów filmowych — utarł się tak mocno w świadomości wszystkich, interesujących się naprawdę filmem, że nikomu nie przychodzi na myśl szukać prawdziwego winowajcy gdzie indziej.

Jednak winowajca ten istnieje. On to właśnie wpływa zdecydowanie na wyjątkowość tematów filmowych, on wypienia starannie każdy film z jakichkolwiek odważniejszych posunięć, nakazuje jako temat wybierać dzieje odwiecznych trójkątów małżeńskich oraz sielankowe idylle, pomijając tak interesującą ogół szeroką dziedzinę zagadnień społecznych.

Tym odwiecznym, zaciętym wrogiem filmu jest — cenzura filmowa. Żadne inne dziedziny sztuki, bądź literatura, bądź teatr, nie jest obciążona takimi, ście drakońskimi przepisami, jak nieszczęśliwa, mająca dotychczas związane skrzydła, X-ta Muza. Może właśnie dlatego, że wpływ jej na audytorjum jest tak bezpośredni i silny, nie ograniczony przestrzenią i czasem, cenzura filmowa w poszczególnych państwach jest tak mocno zastrzeżona. Weźmy największy dotychczas ośrodek produkcji filmowej — Amerykę. Prócz cenzury oficjalnej, bezkarnie żerują na bezbronnej filmiści dziesiątki przeróżnych „lig moralności“, zmuszających producentów, pod groźbą bojkotu — do bezwzględnego liczenia się z ich postulatami.

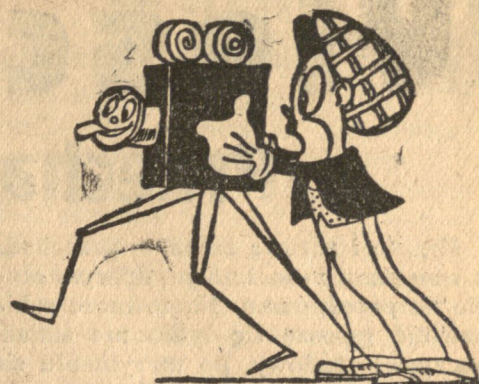
Film, produkowany nieraz nakładem wielkich kosztów pieniężnych, musi być wyświetlany w szeregu krajów, by pokryć wydatki i przywieść jakiś taki zysk. Dlatego też producent, dajmy na to — amerykański, musi liczyć się z wyimaginowanymi nietylko swej rodzimej cenzury, lecz również z cenzurą państw innych, w których ma zamiar swój film eksploatować. W ten sposób najrozmaitsze ograniczenia, zaprowadzo-

ne w różnych krajach o różnych ustrojach politycznych i zapatrywaniach na moralność i etykę — oddziałują na każdy film; bez względu na miejsce jego wyprodukowania. W rezultacie — producent może pozwolić sobie na bardzo ograniczoną ilość szablonowych tematów, ujętych i zrealizowanych w niemniej szablonowy sposób.

Film nie przeżywa, jak to powszechnie się mówi i pisze, kryzysu tematów. Młoda i potężna ta sztuka jest tamowana w swym rozwoju

przez iście drakońskie przepisy cenzury filmowej, która jak możemy ze smutkiem stwierdzić, nie jest ani inteligentna, ani liberalna, ani nawet ujednostajniona. Należałoby, i to jak najbardziej, uregulować tę kwestję, chociażby przez opracowanie jakichś jednolitych zasad, którymi miała by kierować się cenzura państw, produkujących filmy. Można by to łatwo urzeczywistnić przez stworzenie specjalnej Międzynarodowej komisji uregulowania spraw cenzury filmowej.

A. Sid.



KRONIKA FILMOWA

Z OKAZJI JUBILEUSZU 25-letniej pracy artystycznej prezesa Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego — Ryszarda Ordyńskiego, Związek Producentów Filmowych zorganizował obiad kołczyński, w którym udział wzięli przedstawiciele władz i zaprzyjaźnionych organizacji.

W CIĄGU ROKU 1935 nakręcono we Włoszech 36 filmów, głównie dramatycznych i historycznych. Wydano na realizację tych filmów 33 miliony lirów.

ZNAKOMITA SZTUKA Władysława Fodora „Matura“, ciesząca się w teatrach polskich olbrzymim powodzeniem, została również przeniesiona na film. Scenariusz napisał Gene Markey, reżyserować będzie słynny reżyser amerykański Irving Gummings. W rolę głównej wystąpi aktorka francuska, przebywająca obecnie w Hollywood — Simone Simon.

W RZYMIE OBRADOWAŁ w bieżącym tygodniu kongres prasy filmowej, t. zw. „Fipresci“ (Federation Internationale de la Presse Cinematographique). Prezydium zjazdu przyjęło za stałe prawo Mussoliniego. W związku z tym kongresem został założony w Rzymie Międzynarodowy Związek Producentów Aktualności i Reporterów Filmowych. Zadaniem tego Związku będzie czuwanie nad produkcją aktualności i racjonalną ich wymianą między poszczególnymi krajami — członkami tego Związku.

ELISABETH BERGNER i jej mąż — reżyser, dr. Paul Czinner będą już niedługo współwłaścicielami wytwórni United Artists, na tych samych prawach co Charlie Chaplin, Mary Pickford, Douglas Fairbanks, Samuel Goldwyn i Aleksander Korda. Przed wyjazdem z Anglii na kręci Elżbieta Bergner jeszcze dwa filmy. Tytuł pierwszego brzmi „Jak się wam podoba?“ według Szekspira. Drugi podany będzie do ogólnej wiadomości już wkrótce. Reżyserować te filmy będzie Paul Czinner.

NAJMŁODSZA i jednocześnie najpopularniejsza gwiazdka Ameryki — Shirley Temple ukaże się wkrótce w trzech nowych obrazach. Zobaczymy ją jako mieszkankę latarni morskiej w obrazie p. t. „Najmłodszy marynarz“, następnie w filmie „Mały buntownik“, akcja którego toczy się w czasie wojny domowej między stanami Ameryki, oraz w obrazie „Bogate biedactwo“.

NA WĘGRZECH wprowadzono w szkołach obowiązkową naukę przy pomocy filmu. Władze miejskie przydzieliły w Budapeszcie dla szkół średnich 17 aparatów projekcyjnych, na prowadzenie zaś wysłano około 200 aparatów. W przyszłym roku szkolnym wszystkie zakłady na Węgrzech będą posiadały aparaty kinowe.

MINISTERSTWO PRASY I PROPAGANDY we Włoszech wyznaczyło w swoim budżecie imponującą sumę 3.100.000 lirów na propagandę przez film w okresie 1936—37.

AMERYKA POWOŁAŁA słynnego reżysera francuskiego Antoniego Litwaka, do Hollywood. Podpisał on kontrakt z wytwórnią Paramount, dla której nakręci film p. t. „Simoon“. W filmie tym rolę główne odegrają Charles Boyer i Madeleine Carroll, bohaterka filmu „Siostro Marta jest szpiegiem“.

VLADIMIR SLAVINSKY, jeden z najpopularniejszych w Czechach reżyserów filmowych, rozpoczęła wkrótce realizację filmu p. t. „Złota pani“. Obraz ten w swoim czasie, jako jeden z filmów niemych, był największym sukcesem Slavinsky'ego i ugruntował jego popularność.

—o:o—

Doroczny konkurs gwiazd

Sensację w Ameryce wywołało ogłoszenie dorocznego konkursu gwiazd, przynoszących mający być pieniądze. Konkurs taki jest właściwie ankietą, która polega na tym, że wszystkie kin na amerykańskie nadsyłają do centralnej organizacji sprawozdania kasowe poszczególnych filmów. Wyniki, obecnie ogłoszone, dotyczą sezonu 1934—35. Konkurs ma na celu ustalenie, w jakim stopniu cieszą się powodzeniem filmy w poszczególnym gwiazdami.

Pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie Shirley Temple, jako aktorka, filmy której zbierały najobfitsze zniwo w kasach kinowych całej Ameryki. Sensację powiększa fakt że Shirley, obecnie popularna w całym świecie, w owym czasie dopiero debiutowała na ekranie. Jak wynika z obliczeń, zdystansowała ona wszystkie inne gwiazdy filmowe, wyprzedzając nawet najpopularniejszego w Stanach Zjednoczonych artystę Willy Rogersa, który, jak wiadomo kilka miesięcy temu zginął w katastrofie lotniczej podczas lotu dookoła świata z Willy Postem.

Wyniki konkursu są więc następujące: Shirley Temple 874 punktów; Will Rogers — 817; Clark Gable — 639; Fred Astaire i Ginger Rogers — 495; Joan Crawford — 485; Dick Powell — 446 i Wallace Beery — 412 punktów.

„Pieśń Miłości“



Nasz rodak — Jan Kiepura i jego partnerka, słynna gwiazdka operowa, Gladys Swarthout w pierwszym amerykańskim filmie wielkiego śpiewaka p. t. „Pieśń Miłości“. Reżyserował film — Aleksander Hall.

DROBIAZGI Z HOLLYWOOD

CECILE PARKER WYNAJDUJE NOWY SPORT.

Jedną z najmłodszych, najbardziej włośnianych gwiazdek Hollywoodu, Cecile Parker, lubi wczesnym rankiem udawać się na spacer ze swymi psami — olbrzymimi owczarkami. Gwiazdka używa przytem, jako przyjemny i zdrowy środek lokocji, wrotek. Ostatnio w Hollywood spotkać można artystkę na wrotkach, przyczem bywa ona ciągnięta przez zaprzężone psy. Wesola ta trójka jest oklaskiwana przez przechodniów.

ŚLUBY, ROZWODY.

Ostatnio pobrali się w stolicy filmów: młodziutka Jean Parker i znany dziennikarz George Mac Donald oraz popularny komik Jack Oakle, dotychczas kawaler, i to zatwardziały — i młoda, wiele obiecująca aktorka — Venita Vorden.

Rozwiedli się: znany reżyser Marion Gering, oraz gwiazda — Helena Twelvetres z Frankiem Woody, znanym scenarjopisarzem.

GWIAZDY I TAPETY.

Pewny pomysły fabrykant obliczeniowy w Ameryce wpadł na oryginalny pomysł. Na był u poszczególnych wielkich wytwórni wyłączne prawo używania jako wzór na tapety — podobizna najpopularniejszych gwiazd filmowych. Te t. zw. „tapety filmowe“ cieszą się w Ameryce dużym powodzeniem. A więc obywateli amerykańscy mają jadalnię z Joan Crawford, sypialnię z Jean Harlow, gabinet z Clarkiem Gablem, pokój dziecienny z Shirley Temple, etc. Jak widzimy, kinomanja kwitnie w Stanach Zjednoczonych w najlepsze.

NIEPOROZUMIENIE.

Niedawno zdarzył się w Chicago niecodzienny, wiele zabawny wypadek. W pewnym kinie wyświetlano jakiś film policyjny. Z ekranu padały raz poraz strzały, a w pewnym momencie wywiązała się nawet prawdziwa kanoada. Nagle na sali zapaliła się elektryczność, a oślepieni nagle światłem widzowie usłyszeli groźny okrzyk „ręce do góry!“. Kilka policjantów z bronią w ręku rewidowało przestraszoną publiczność. Gdy właściciel kina zaczął energicznie interwenjować, zapytując o przyczynę zamieszania, okazało się, że przechodzący ulicą policjanci, zwiabieni strzelaniną, donoszącą się z kina, myśleli, że bandyci napadli na publiczność kinową, i wtargnęli się natychmiast do

kina, „z pomocą“. Po wyjaśnieniu nieporozumienia, wśród wesołego śmiechu widzów, policjanci, z nietęgą miną, musieli opuścić salę.

GARY COOPER — MÓWCA.

Popularny gwiazdor filmowy znany jest w Hollywood z małomówności. W swym ostatnim filmie Gary musiał wygłosić przemówienie, które miało trwać całych 8 minut. Ta ciężka dla Gary'ego scena nakręcana była w ciągu trzech dni, i była powtarzana 54 razy!

Małomówny aktor twierdzi, że była to najtrudniejsza scena w jego karierze aktorskiej. Podobno złośliwi twierdzą, że obecnie Gary napewno powetuje sobie to przymusowe gadulstwo w ten sposób, że w przeciagu chyba półroczną będzie wymawiał tylko wyrazy „yes“ i „no“.

ACH, TO MŁODE POKOLENIE!

W Ameryce pewne pismo filmowe urządziło ankietę wśród młodzieży szkolnej, która zobaczyła po raz pierwszy Charlie Chaplina w „Dziesięciu latach“. Chodziło o to, jakie sceny w tym filmie podobaly się najbardziej i wywarły na młodym audytorjum najsilniejsze wrażenie. Okazało się wbrew oczekiwaniom, że nie były to sceny o walorach ściśle filmowych, jak naprz. scena w restauracji z Charlim jako kelnerem, lecz epizod z czerwonym sztandarem, krytyka stosunków społecznych oraz pomysł maszyny do karmienia robotników.

—[::]—

Przygoda Douglasa Fairbanksa

Obecnie Doug, jak zawsze wiecznie młody i pełen życia, znajduje się w podróży poślubnej ze swoją nową żoną, zaledwie dwudziestoletnią piękną lady Ashley. Po parutygodniowym pobycie na Riwjerze, młoda para udała się do Hiszpanji. Tam przydarzyła się Douglasowi nieco dziwna przygoda. Jakiś gorący, nieprzebiegający w środkach wielbiciel zakradł się podczas jego nieobecności do pokoju hotelowego i skradł na pamiątkę paszport artysty, kilka listów i, co najważniejsze, zwój taśmy filmowej — specjalnie drogi Douglasowi. Był to mianowicie pierwszy film niemy artysty, będący początkiem jego wielkiej kariery. Z taśmą tą Fairbanks nigdy się nie rozstał dotychczas, uważając ją za swoją maskę. Obecnie rozpaczyony Doug umieścił wezwanie w prasie codziennej, w którym błaga tajemniczego wielbiciela o zwrot powyższej taśmy. Należy się spodziewać, że zostanie ona mu wkrótce zwrócona.

Wictor Mc Laglen



Doskonały ten artysta charakterystyczny, którego podziwialiśmy niedawno w filmie „Potępieniec“, gra razem z małym Freddie Bartholomew w filmie p. t. „Śmiertelna Salwa“.

Wieści i obrazki z kraju

Przechadzka nauczyciela po wsi

Miła to i zdrowa rzecz — przechadka wiosenna, zwłaszcza po dobrym obiedzie na przednówku. Na to może sobie pozwolić (proszę się tylko nie śmiać) nauczyciel ludowy, po utrzymaniu się awansu automatycznego, którego mu wszyscy zazdroszczą. Nikt natomiast nie chce kształcić swych dzieci na to „intrafne“ stanowisko. Nazwijmy to — zwykłą demagogią i ruszamy w teren na wieś.

Mieszkania nie zamykam, gdyż wszyscy wiedzą, że tam nic niema, ponadto zalegam za komorne od pół roku, gdyż gmina, do czego jest ustawowo zobowiązana — nie płaci mi ani grosza od trzech lat. Ale o tem potem.

Sąsiad mój, którego nie widziałem od „srody gradowej“ (pierwsza po Wielkanocy), gdyż pokutował za las (w Wilnie na Stefańskiej) — reperuje płot i na rzeka na wileńskich „żulików“, z którymi siedział.

— „Te czerci samego Lucycpera zgorzą“ — powiada sąsiad.

Nasunęła mi się wtedy myśl: naprawdę wartałoby izolować ludzi ze wsi od szumowin miejskich w naszych więzieniach.

Idę parę kroków naprzód, aż tu „za gabuże“ mnie dalszy już sąsiad (miejsce wy „działacz społeczny“) i proponuje, bym kupił pocztówkę na budowę wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaciach.

— Co, w jakich Gaciach? zapytuje.

— A wo, proszę pocztówkę, kosztuje 20 gr.

Czytałem: „Złóż grosz na budowę Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaciach“.

— Otóż w Gaci, a nie w Gaciach, prostruję.

— To wszystko równo — dodaje sąsiad.

Ha, co miałem czynić. 20 groszy poszły na oświatę. Niechaj budują. U nas też budują w Prudzińszczy, gm. rudomińskiej, ale jakoś słabo o tem słycać.

Reperacja płotów odbywa się w całej wsi, gdyż niezadługo pójdzie bydło. Tylko stary Jurka bronuje za gumnem. Z braku ciężkiej brzozy włożył na nią spory pniaczek. Mówiono mi, że któregoś dnia posadzi na bronie... dziećko, które „katal“ dobrach parę godzin.

— „A czego ich żałować, jest ich ośmioro“ odpowiedział. Słowem, przedudnienie wsi.

Zatrzymuję się koło sołtysa, gdyż widzę gromadę ludzi mocno o czemś rozprawiających. Słyszę nawet końcówki wschodniego języka. Są to oczywiście mocne przepisy gospodarskie, które na rzucą twarde życie wiejskie.

W tym wypadku szło o dwie sprawy:

1) jakoś przed Wielkanocą kazano nieść do gminy (22 km) przedwojenne książeczki bankowe. Ludzie ponieśli, tam zanotowano numery, sumę i t. d., pobierając od każdej książeczki 60 gr.

2) Wśląd potem, zaraz po Wielkiej nocy, kiedy rozpoczęto już piętne roboty w polu kazano przyprowadzić do przegłądu kobyły. Przez inspektora Towarzystwa hodowli koni. Znowu 22 km. w jedną stronę. Razem cztery kursy — 88 kilometrów.

Ładne kwiatki wiosenne? Zapytać tylko wypada: w myśl jakich zaleceń to się robi? W każdym bądź razie nie według ostatniego okólnika Pana Ministra Spraw Wewnętrznych. Czyżby nie było innego wyjścia? Nie dziwny się więc, że ludzie sarkają.

Idąc dalej spotykam aż 3 posterunki wsi P. P. Okazuje się, sekwestratorzy zabierają opisane przedmioty (nie wyłaczając inwentarza żywego) i odwożą do gminy. Tam ma się odbyć licytacja. Po dobowo jedna kobieta „opisaną“ swinie zakłauła na Wielkanoc. Będzie za to odpowiadała przed sądem. Słowem, niespodzianki przednówkowe. I znowu na suwały się pytania: czyżby nie było innego wyjścia? Raczej — innego terminu, np. jesiennego? Wszak tyle się mówi i pisze o ulgach podatkowych dla rolników.

Rozmawiam z pewnym gospodarzem. Opowiada, że źle się teraz na wsi dzieje. Jeden drugiego okrada, oszukuje i t. d. To temu pług skradki, innemu koła, temu wóz cały, temu kartofle z jamy wynieśli, innemu krowę i konia wyprowadzili i tak bez końca. Dzisiaj każdy gospodarz ma psa, ale to nic nie pomaga. Zresztą latem wyniesie i psy wilk na pożarcie. To nie nowina. Najgorzej to, że konie w wiosce poczynają chorować. Na wiosnę zmieniają one sierść i są wtedy słabe, roboty zaś najwięcej, w dodatku ciężkiej, wiadomo orka, a karm słaby: żytnia mąka. Konie dostają od niej zapalenia w żołądku, tarzają się z bólu. Niektórzy prowadzili chore konie do Wilna, do lecznicy dla zwierząt przy Sejmiku. Kosztowało ich narazie po 16

zł. Konie te nie wyzdrowiały, prowadzono więc powtórnie. I niewiadomo, czy co z nich będzie. A konie teraz drogie. Za 100 zł. licha szkapa. Do pługa nie nadaje się. Ot, doła wieśniaka.

Ludzie zbierają szczawik, gdyż od Wielkiejnocy u niejednego zabrakło już chleba. Zarobków zaś żadnych. Nie którzy zbierają w lasach smardze i suszą je na ścianach przed oknami. Za kilogram płacą 8 zł. lecz dużo ich trzeba, a zbierać trudno. W maju może zarobić się kilka złotych na... chrabąszczach, po dobowo ma być „rójka“. (Leśnictwa płacą za liter chrabąszczów od 5 — 10 gr.).

Cała więc nadzieja na te chrabąszcze. Biedni ludzie.

Wróciłem do swego mieszkania. Przez rozbolełą głowę bezradnego oświatowca ludu z pod strzechy przesunęła się smutna myśl: Stanęliśmy nie frontem, lecz tyłem do wsi.

J. Hopko.

—[::]—

Troki

— BRATOBÓJSTWO. W sprawie zabójstwa w dn. 13 b. m. we wsi Puhajowie, gm. trockiej, Longina Sadkiewicza przez Bolesława Sadkiewicza w toku dochodzenia ustalono, że Sadkiewicz dokonał zabójstwa swego brata z zemsty na tle porachunków majątkowych i stosunków miłosnych do żony zabitego. Wypadek nastąpił w czasie libacji świątecznej, gdy pomiędzy braćmi wywiązała się kłótnia, a następnie bójka. Bolesław Sadkiewicz trafił Longina Sadkiewicza w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Zabójcę zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich. Rewolweru, z którego Sadkiewicz strzelił, nie znaleziono, gdyż Sadkiewicz wrzucił go do Wilgi. Broń posiadał on nielegalnie.

Postawy

— ZE SCYZORYKIEM NA RYWALKĘ. W dn. 27 b. m. w mieszkaniu Julji Rusakowiczowej, kol. Horodyszcz, gm. wołkołackiej, pomiędzy Sabina Janukowiczową a Elżbietą Budziczową wynikła sprzeczka, w czasie której

Janukowiczowa zarzuciła Budziczowej, że hałamuca jej męża. W pewnej chwili Janukowiczowa zadala Budziczowej scyzorykiem kilka ran w twarz i pierś, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Budziczową odwieziono do szpitala w Głębokiem, Janukowiczową zaś zatrzymano do dyspozycji władz prokuratorskich.

— REFERATY MELJORACYJNE W STAROSTWACH. Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa zostały w starostwach utworzone osobne referaty meljoracyjne do załatwiania spraw wodno-meljoracyjnych, wchodzących w zakres administracji rolnictwa i reform rolnych.

Kierownikiem referatu meljoracyjnego dla starostw postawskiego i dziśnieńskiego został mianowany inż. Bolesław Halik, który w dniu 29 b. m. przybył do Postaw i objął urządowanie.

Mołodeczno

— LOBUZY TLUKĄ ISOLATORY. W dn. 26 b. m. Urząd Pocztowy w Gródku zawiadomił, że na linii telefonicznej Gródek—Kraśne potłuczono w wielu miejscach izolatory telefoniczne. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że na słupach Nr. 146—170 stłuczono 13 izolatorów. Czynu tego dokonali w m-cach sierpniu i wrześniu r. ub. Mikołaj Ciszkiewicz, lat 18 i jego brat Maciej, lat 15, m-cy wsi Paradowszczyzna, gm. gródeckiej.

— GORZELNIA. W dn. 25 b. m. u Piotra Kosarewskiego, sam. we wsi Ahalnica Mała, gm. woropajewskiej, ujawniono aparat gorzelniczy i 1 litr samogonki.

Turgiele

— NAPAD RABUNKOWY. Mowsza Benski, m-c Turgiel, zameldował policji, że nocy ubiegłej o godz. 0.55, jadąc z Turgiel do Wilna, w pobliżu maj. Rakańce, został zatrzymany przez 3-ch nieznanych osobników, z których 2-ch było zamaskowanych oraz 1 posiadał karabin. Osobnicy ci zabrali Benskiemu z kieszeni portfel około 400 zł. w gotówce, przytem zatrzymując Benskiego dał jeden strzał w powietrze.

Sokółka

— ZWŁOKI NA TORZE.

30 b. m. o godz. 3.40 na 210 km. szlaku Czarna Wieś — Sokółka maszynista pociągu Nr. 713 ujawnił na torze zwłoki zabitej kobiety przez nieustalony pociąg. Jak się okazało, zabita jest Sabina Ohomkówna, lat 24, mieszkanka m. Sokółki. Prawdopodobnie przyczyną wypadku było samobójstwo. Zwłoki zostały przekazane policji, która prowadzi dochodzenie.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI m. Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem w dniu 30 kwietnia 1936 roku wygrane padły na następujące numery:

zł. 500.— na nr. 8631; po zł. 250.— na nr. 9054, 8155; po zł. 100.— na nr. 11348, 10841, 9217, 6398, 9176, 4987, 9427, 8323, 11037, 6426, 11507, 5562, 6128, 9672, 6336, 6505, 9144, 3664, 11919, 11231, 7081, 9086, 2984, 8213, 6375, 10640, 653, 601, 6330, 8798, 10543, 6842, 9125, 10786, 5251, 11097, 4943, 3544, 9199, 5548.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Więc nasze dzieci pragną, żebyśmy prosiły je o zwierzenia, żebyśmy im dały więcej swego czasu na własność? Są jakieś tęskniące i niesyte. Szukają ludzi dla siebie. Muszą mówić o sobie. Bacność! Może je złapać na wędkę ten i ów. To też powiększyła swą serdeczność w stosunku do najbliższych i częściej nakładam tłumik na swoje żarty podczas zwierzeń dziewczynek. A zresztą czyż zawsze żartuję? Powiedz ty, ciemnowłosa, czy żartowałam, gdyś przytuliła się do mnie i powiedziała w ogólnym gwarze na korytarzu:

— Mój tatuś nie kocha mamy. Ma inną kobietę. Muszę to komuś powiedzieć. Wybrałam panią.

Nie wiedziałam, jak jej dopomóc. Jak uratować ojca w jej duszy? Więc rzekłam:

— Nie można wszystkiego sądzić prosto. Raz — dwa. Winien — niewinien i już Ludzie są bardzo biedni. Cierpieniem okupują zło. Pomimo wszystko musisz wierzyć, że ojciec na miłość twoją zasługuje.

— Ojciec jest smutny. A mama zrozpaczona.

— Więc widzisz, że tylko się wszystko im popiętało. Nie mogę ci powiedzieć, kiedy się odplączę. Może za błękitami. Ale kiedyś, kiedyś, znajdziemy się za modrą smugą i ktoś nam wszystko wytłuma-

czy, dlaczego trzeba cierpieć. Kochaj rodziców pomimo wszystko. A że jest słońce i wiosna, świat może się rozpromienić i załoczyć. Tylko bądź dobra, bądź dobra.

Uściskałyśmy się ze łzami.

Mój Boże — wielu rzeczy można się niespodziewanie dowiedzieć na korytarzu od dziewczynek, którym coś leży na sercu:

— Mój ojciec jest alkoholik. Teraz pani wie, czemu jestem smutna?

— Zredukowano tatusia. Czy to jest sprawiedliwie, że ktoś musi żyć, ale nie ma z czego?

Albo:

— Moja mama chce wyjść zamaż. To niema sensu, proszę pani. Ja nie chcę. Pamiętam swego własnego tatusia.

— Przyjeżdża moja mamusia. Będę z nią trzy dni. Pani rozumie!? Z nią samą. Moją jedyną, najmiłszą. Przyjdę do pani z nią razem, żeby pani wiedziała, jaka jest i dlaczego ją tak kocham, chociaż ma teraz innego męża, a nie mojego tatusia.

— Mój dziadek umarł. Nigdy już nie będę wesoła. Tak go kochałam.

— Proszę pani! Zaręczyłam się... Ale psst... Potem resztę opowiem.

* * *

Przechodzi się korytarzem, niby brzegiem jasnej rzeki, w której płynie dusza dziecka, odbijając niebo, obłoki i pochylone nad nią ludzkie twarze. Woda się zmąci i spieni, w lży się rozprysnie i znów popłynie dalej, śpiewna i jeszcze błękitniejsza. Po-

chylałam się, zacerpnę jasności tej w dłonie i przyglądam się jej wzruszona i uśmiechnięta. Nie, nie, najmiłsze moje, ja się niezawsze śmieję, gdy słucham zwierzeń waszych! Patrzcie, z jaką powagą piszę to ostatnie zdanie rozdziału, który przebiegał brzegiem przezroczywej rzeki — rzeki zmiennej — to chmurnej — to błękitniejszej — czarodziejskiej śni-wody — duszy waszej, dziewczęta!

ROZDZIAŁ XII

„JAK CHCIAŁABYM ŻYĆ“.

Grudzień 1934.

(Rozdział ten poświęcam mojej V B).

Ciągle są teraz jakieś ankiety. Najczęściej na ten pomysł wpadają dzienniki, mniej może dla zaspokojenia własnej żądzy wiedzy, jak dla zwiększenia poczytności i rozsprzedania większego nakładu. Różnie te ankiety wypadają. W każdym razie częste pytania kieruje się do młodzieży. Ostrzegam, że z tem bywa naprzykład tak:

Otrzymuje dziecko w ręce drukowane pytanie: — Cobyś robił, gdybyś był Prezydentem?

Otwiera, oczy szeroko. Myśli. A potem pędzi do tatusia:

— Tatusiu! Cobyś ja robił, gdybym był Prezydentem?

— Co za głupie żarty — burczy ojciec niewidzialny za arkuszem gazety.

— Nie żarty, ale ja mam na to odpowiedzieć!

(D. c. n.)

Nabożeństwa w dniu 3 maja

W niedzielę dnia 3 maja r. b., w rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 maja 1791 r. odbędzie się w kościele garnizonowym św. Ignacego o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, ma które Komendant Garnizonu Wilno zaprasza reprezentantów władz państwowych i samorządowych, delegatów organizacji, związków wojskowych i przysposobienia wojskowego.

W dniu tym o godz. 9 zostanie też odprawione w języku polskim nabożeństwo w prawosławnym soborze katedralnym.

—(::)—

Restauracja Bazyliki wileńskiej

Dotychczas zostały zakończone roboty dotyczące fundamentów i wiązań w dachu, ścian i słupów. Arcybiskup wileński ks. Romuald Jałbrzykowski polecił oczyścić całkowicie z farb wnętrza, kilkakrotnie malowane poprzednio, i w związku z tem został ogłoszony przetarg na tego rodzaju roboty. Robotami kieruje nadal inż. H. Wąsowicz, a artysta rzeźbiarz Piotr Hermanowicz zajęty jest wykończeniem frontu Bazyliki, gdzie umieszczone są rzeźby wysokoartystycznej wartości w technice wapiennej.

Całkowite zakończenie robót, związanych z restauracją Bazyliki przewidziane jest w listopadzie b. r.

—(::)—

Płyta na grobowiec na Rossie

Jak się dowiadujemy, przewiezienie płyty na grobowiec na Rossie, które miało nastąpić we środę, uległo pewnej zwłoce ze względów technicznych.

Przewiezienie płyty spodziewane jest w dniu dzisiejszym.

—(::)—

Środa literacka

Pejzaż, czy plama?

L. Misonne, chluba fotografiki belgijskiej, jest znany na całym świecie. W Warszawie odbyła się niedawno wystawa jego pięknych prac, która ściągająca licznych zwiedzających i wywołującą żywe zainteresowanie, Fotoklub wileński nie rozporządza niestety własną salą, to też zamiast wystawy urządził „Środę”, na której prace Misonne'a były wyświetlane jako przeźroczka. Są to piękne kompozycje, stylizowane na wzór malarstwa impresjonistycznego. Misonne, zamiłowany podglądacz natury, wielbiciel światła rozpylonego w mglistym powietrzu, zwany jest w Belgii królem pejzażu. Prof. Bułhak który objaśniał wyświetlane przeźroczki, podkreśla usilnie te estetyczno-filozoficzne możliwości powieścić walory 45-letniej działalności Misonne'a. A przy tej okazji... stoczył cały bój polemiczny ze zdobywającym młr coraz większy na wet u wileńskich uczniów i przyjaciół Bułhaka — neorealizmem fotograficznym.

W obronie tej nowej rzeczywistości wystąpił ks. dr. Śledziwski. — Mało jest odtwarzać naturę naśladowując malarzy. Sam Bułhak przecie wymyślił dla sztuki fotograficznej nazwę — fotografiki! A więc niechże obowiązują prawa wszelkiej grafiki. Nietylko mgiełki i subtelne przejścia tonów, nietylko złudzenia perspektywy mają sens, jak to chciałby jednostronny Misonne. Tem bardziej, że te ujmujące widza mgiełki, błądki i chmurki powstały często nie w aparacie fotograficznym, ale sądziłem ręki i retuszarskiej go otówka... Nie dziwmy się Misonne'owi — w jego czasach materiał fotograficzny był jeszcze bardzo niedoskonały, to też artysta chcąc osiągnąć swą wizję musiał pomagać sobie otówkami. Inaczej dziś. I oto na pracach wileńskich, a choćby i samego mistrza Bułhaka wykazując ks. Śledziwski, jak to dziś aparat wprawna ręką kierowany umie już podpatrywać przyrodę, każłą rzecz w każdym świetle. Bez retuszu.

Druuga sprawa to ów naturalizm, dążący do iluzji rzeczywistości, omal że nie do iluzji barwy. W czasie fotografacji, to nie innego, jak tylko „pobrudzona kartka papieru”, pobrudzona tak, żeby to się nam podobało. Kartka jest płaska, a plamy na niej muszą być skomponowane w jakiś porządek rytmiczny. Bułhak mówi o pięknie przyrody o szlachetnych myślach jakie w człowieku budzi wielkość, ale prace jego mówią także i o kompozycji plam, zwykłych plam, nawet kontrastowych. Bułhak niechający sam jest neorealista...

Polkazywał jeszcze ks. Śledziwski prace własne, pojęte jako kompozycje płaskiej przestrzeni, pokazywał też fotomontaże komponowane z rysunkami graficznymi. Rzeczy te spotykamy wszyscy i widzimy, że nie jest to „barbarzyństwo” ale właśnie nowa sztuka foto-grafika.

Następną „Środę”, przeniesioną na 5 maja wypełni Karol Irzykowski, dobrze pamiętny w Wilnie z racji swego poprzedniego, arcydowcipnego odczytu.

KRONIKA

WYSTAWA „Marszałek Piłsudski a Wilno”

Wojewódzki Wileński Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego powiadamia, że do ogólnego programu uroczystości 12 maja włączone zostało otwarcie wystawy p. t. „Marszałek Piłsudski a Wilno” w salach Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego.

Otwarcie wystawy nastąpi w wigilję śmierci Marszałka dnia 11 maja o godz. 18-ej.

Dyrektor stołholmskiej szwedzko-polskiej Izby Handlowej w Wilnie

W dniach 29 i 30 kwietnia r. b. bawił w Wilnie p. Paul Isberg, dyrektor szwedzko-polskiej izby handlowej w Sztokholmie, który odbył kilka konferencji w Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, przyczem reknął się z przedstawicielami większych firm inżynierskich, eksportów koni, smoły, rakwiczek i szczeciny, omawiając z reprezentantami tych branż ewentualne możliwości eksportu wymienionych artykułów do Szwecji.

P. Isberg interesował się szczególnie importem lnu z Polski do Szwecji.

29 bm. w godzinach południowych p. Isberg zwiedził Wilno, oprowadzony przez p. A. Tańskiego, wiceprezesa Zw. Propagandy Turystyki.

30 kwietnia p. Paul Isberg odwiedził Izbę Handlową Bałtycko-Skandynawską, Oddział w Wilnie.

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka-Józefa” zaletę, jako zasługującą na zaufanie środek czyszczący jelita.

RADJO

PIĄTEK, dnia 1 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik pol. 12.15: Audycja dla szkół; 12.45: Arje operowe; 13.10: Chwilka gospod. domow. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy „Życie kulturalne”; 15.30: Duet fortepianowy; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert; 16.45: Przyroda w maju; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Kazimierz Sikorski — Sekstet smyczkowy op. 6; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Piosenki w wyk. Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Giza; 18.30: Program dla soboty; 18.40: Piosenki francuskie; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: „Polesie i Bolszewicy”, pog. wygl. dr. Jerzy Orda; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Komunikat śniegowy; 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuch. 20.00: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wiecz. Obrazki z Polski; 22.30: Skrzynka techn. 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 2 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn. 12.15: Przegląd prasy; 12.25: Koncert; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Godzina życzeń; 14.15: Przerwa; 14.30: Jerzy Bizet — Arlejanek; 15.00: Przyjacielska usługa, nowela Włodzimierza Przyjacielskiego; 15.15: Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Zespół Niny Mańskiej; 16.05: Lekcja jęz. francuskiego; 16.20: Teatr Wyobraźni „Woda” słuchowisko dla dzieci; 16.50: Recital fortepianowy Karola Kleina; 17.15: Arje i pieśni w wyk. Gabriela Matjasiaka; 17.35: Mówimy o prowincji; 17.45: Czy opera się przeżyła? dialog w oprac. Heleny Hleb-Koszańskiej i Witolda Rudzińskiego; 18.00: Transm. nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy; 18.55: Program na niedzielę; 19.05: Drobne utwory skrzypcowe (płyty); 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Reportaż z wystawy pamiątek z powstania śląskich i plebiscytu; 19.55: Przerwa; 20.00: Wieczór serenad; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Uśmiech Poznania; 22.00: Muzyka z płyt; 22.30: Apel i biwak powstańców śląskich na rynku w Katowicach; 23.00: Wiad. met. 23.05: Koncert.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. występ Reduty: komedia B. G. Shaw'a **ŻOŁNIERZ I BOHATER** z Aleksandrem Węgierskim w roli gł.

Plątek 1 M a j
Dzisiaj: Filipa i Jakóba Ap.
Jutro: Zygmunta Kr.
Wschód słońca — godz 3 m. 42
Zachód słońca — godz 6 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S. B w Wilnie z dnia 30.IV. 1935 r.

Cisnienie 761
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 8
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: Spadek, potem wzrost
Uwagi: pogodnie.

Przewidywania pogody według PIM-a do wieczora dnia 1 maja 1936 r.:

Pogoda naogół chmurna z roz pogodzeniami. Rano miejscami mgły. Skłonność do burz i przełotnych deszczów.
Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Narbuta (Sw. Jańska 2); 3) Turgieła i Podmiejskiego (Niemiecka 15); 4) Kaca (Piłsudskiego 30); 5) Sokolowskiego (Nowy Świat 2).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Jusiel Jerzy, 2) Pozniewicz Witold, 3) Rakowski Eugeniusz, 4) Antonowiczówna Helena, 5) Smilewiczówna Krystyna, 6) Szulkinówna Chaja-Ryba, 7) Rafałczykówna Alicja, 8) N. N. Wacław, 9) Lewin Rubin.
— Zaślubiny: 1) Krożkin Mojżesz — Rybakówna Chaja; 2) Delacki Oszer — Bojarska Małka; 3) Kędziński Józef — Dietrichówna Wanda, Franciszka; 4) Rajski Piotr — Hermanówna Jadwiga.
— Zgony: 1) Matuzewicz Antoni, ekspedytor, lat 36; 2) Cybulska Krystyna — Teresa, (niemowlę); 3) Putyrka Kamila, emerytka, lat 50; 4) Możejko Marja, lat 78; 5) Stankiewicz Józef, rolnik, lat 76; 6) Stankiewiczowa Eufrazia, lat 30; 7) Lauter Henryk, lat 7; 8) Dukiel — Olechnowiczowa Petronela, lat 55.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybył do hotelu Georges'a: Zakrzewski Zygmunt, lekarz z Krakowa; Siedlanowski Władysław z Warszawy; Lansberg Konrad z Wałszawy; Adler Abram, przemysłowiec z Łodzi; Konopacki Antoni z Lidy; Iwanowska Helena z Lidy; Węgierko Aleksander z Baranowicz; Biszewski Józef, ziemianin z Lyntup; Merarsy Arwid z Łotwy; Feldmanis Karlis z Łotwy.
— Przybył do hotelu Europa: Krygier Stefan z W-wy; Goldbergowa z Lidy; Karmiński Edmund z Poznania; Halszberg Wolf z Warszawy; Braglewski Józef z Warszawy; por. Krawko Stanisław z Lidy; Marciniani Michał z Wilejki; Janik Józef z Warszawy; Lewin Chaim Białogostok; Dittmajer Wilhelm z Landwarowa.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Żałobne chorągwie z powodu zgonu króla Egiptu. W związku ze zgonem króla Egiptu na znak żałoby na gmachach państwowych i samorządowych w Wilnie wywieszono wczoraj chorągwie państwowe, opuszczone do połowy masztu, względnie przepasane krepą.
— Rewizja gospodarki miejskiej. Na 4 maja wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej Komisji Rewizyjnej. Komisja ta omówi wyniki przeprowadzonej obecnie rewizji gospodarki samorządu wileńskiego, oraz ustali plan prac na okres najbliższy.
— Przegląd taboru asenizacyjnego. W celu unormowania asenizacji na terenie miasta władze administracyjne wyznaczyły na 2 maja na placu przy rzeźni miejskiej między ulicami: No wogródzką i Ponarską przegląd taboru asenizacyjnego. Wozy, które nie będą mogły z przyczyn uzasadnionych stanąć do przeglądu 2 maja, winny być dostarczone do przeglądu 4 maja.

— PRZED SEZONEM BUDOWLANYM. W ostatnich tygodniach do Komitetu Rozbudowy m. Wilna wpłynęło przeszło 30 podań od osób ubiegających się o uzyskanie pożyczek na budowę nowych domów, przebudowę istniejących i remonty.

Wobec stosunkowo dużej ilości patentów i nielichych kredytów, Komitet Rozbudowy prawdopodobnie podejmie starania o przyznanie dla Wilna dodatkowego kontyngensu kredytów.

— CZASOWE WYŁĄCZENIE PRĄDU W DZIELNICY SUBOCZ-ROSSA. W związku z robotami elektryfikacyjnymi dzielnicy Rossa będzie przerwany w dzielnicy Subocz — od elektryczny dn. 3 maja 1936 roku od godz. 7 rano do 15. Prąd będzie przerwany na ulicach: Nikodem, Rossa, z. Rossa, ul. Piwna, Giuchy, z.

Rajski, ul. Subocz od Giuchego do końca. Swis topol, Bobrujska, Syberyjska, Majowa, Jerozolimska, Bełweterska, Pankowa, Święciańska, Białostocka, Witebska, Żelazna Chałka, Moby lewska, część Popławskiej i Saskiej Kępy, z. Koci i Marcowy oraz część Listopadowej.

SPRAWY SZKOLNE.

— P. KAZIMIERZ SZELĄGOWSKI kurator okręgu szkolnego w dn. 30 b. m. powrócił z wizytacji szkół i objął urządowanie.

Z KOLEI.

— BILETY TURYSTYCZNE. Jak się dowiadujemy, ulgowe bilety turystyczne 1000 i 2500 kilometrowe będą sprzedawane, począwszy od dnia 16 maja r. b. Z biletów korzystać mogą członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Towarzystwa Beskidverein, Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Kajakowego.

GOSPODARCZA

— UPLYNĄŁ TERMIN PŁATNOŚCI PODATKÓW MIEJSKICH. Wczoraj upłynął termin wpłaty podatków komunalnych od psów, reklam, szkodów i zużycia bruków. Podług przewidywań obliczeń, do kas miejskich z tytułu tych podatków wpłynęło około 70 procent należności prelimitowanych do placenia. Wydział podatkowy Zarządu miasta w najbliższych dniach przystąpi do sporządzania wniosków egzekucyjnych przeciwko tym płatnikom, którzy podatku w terminie nie wpłacili.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROTNIKÓW PAŃSTWOWCÓW zawiadamia robotników członków poszczególnych związków którzy nie otrzymali zawiadomienia drogą organizacyjną, że w dniu Święta Robotniczego o g. 18-ej w lokalu własnym odbędzie się uroczysty obchód.

— Zjednoczenie robotniczych związków zawodowych ziem północno-wschodnich w roku bieżącym, jak i w ubiegłych latach, nie organizuje pochodu. „Zjednoczenie” urzęduje w dniu 1 maja przy ul. Wielkiej 34.

W czasie akademii własna orkiestra wykona kilka utworów i wygłoszone zostaną przemówienia o sytuacji robotniczej w Polsce i Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T.N.S.W. ZARZĄD KOŁA zawiadamia koleżanki i kolegów, iż z przyczyn od niego niezależnych przesuwa się termin zebrania 7 dnia 1 maja na ŚRODĘ dnia 6 maja godz. 18 w gm. Zygmunta Augusta. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZW. ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH W WILNIE odbędzie się w sobotę dnia 2 maja r. b. o godz. 18. Obecność wszystkich członków konieczna.

— ODDZIAŁ IM. ŚW. KRZYSZTOFA KAT. STOW. MEZÓW organizuje w dniu 3 maja w sali Sodalicii Zamkowa 8 — Zebranie akademickie ku czci Królowej Korony Polskiej.

Początek o godz. 13, czyli wraz po Mszy Rzemieślniczej w kościele Św. Ducha.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Proklamowanie akcji Żydowskiego Funduszu Narodowego w Wilnie. Żyd. Fundusz Narodowy proklamował wśród Żydów akcję wykupu 40 tys. dunamów ziemi w Palestynie dla kolonistów żydowskich. Na poczet ceny wykupu wpłacił Ż. F. N. 80 tys. funtów szt. Proklamowana akcja ma za zadanie zebranie reszty kapitałów na wykup gruntów. Lokalny Komitet Ż. F. N. w Wilnie odbył w związku z tem posiedzenie, na którym postanowiono akcję tę eńsergicznie przeprowadzić wśród Żydów wileńskich. (m)

— Żałobne nabożeństwo i wiec protestacyjny. stycznych pod przewodnictwem dra Perlmana Na specjalnem posiedzeniu organizacji sponi uchwalono urządzić w czwartek, 30 bm. w synagodze głównej żałobne nabożeństwo za poległych ostatnio w Palestynie Żydów, na 2-go zaś maja zwołać wielki wiec protestacyjny.

ZABAWY

— CZARNA KAWA—BRIDGE. Staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie odbędzie się dn. 3 maja r. b. Czarna Kawa—Bridge z atrakcjami w lokalu Klubu Prawników, ul. Mickiewicza 24. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł. 49 gr. i akadem. 99 gr. Część do chodu zostanie przeznaczona na Polską Macierz Szkolną.

Imprezy urządzone przez Koło Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta cieszą się w Wilnie zasłużonym uznaniem dzięki umiejętności wytwarzania przez gospodarzy miłego nastroju i zawsze wesołej zabawy, przeto nie wątpimy, że wieczorem w dn. 3 maja b. r. pośpieszą wszyscy do lokalu Klubu Prawników.

Dzisiejszy pochód 1-majowy

W roku bież. marszruta pochodu 1-majowego będzie nieco inna, niż pierwotnie zamierzano. Pochód przebiegnie ulicami: Kijowska—Szopena — Sadową — Hałą Miejską — Bosacką — Wielką — Niemiecką — Wileńską — Mickiewicza — Styczniową — Portową — Zawalną — W. Pohulanką — Piłsudskiego spowrotem do lokalu klasowych zw. zaw. przy ul. Ki-

jowskiej 27, gdzie następnie ma odbyć się wiec. Zbiórka organizacji i związków biorących udział w pochodzie wyznaczona została na godzinę 10 rano. Pochód ma wyruszyć o godz. 11. Władze administracyjne zezwoliły uczestnikom pochodu na umieszczenie na transparentach 51 haseł.

„Maszynista“ przed sądem w Wilnie

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął wczoraj Wacław Siadek, redaktor odpowiedzialny czasopisma „Maszynista“, wychodzącego w Warszawie i będącego organem Zw. Zawodowe go Maszynistów w Polsce. P. Siadek był oskarżony o zniesławienie treścią dwóch artykułów zamieszczonych w Nr. 1 i 3 „Maszynisty“ w roku 1935, radnego m. Wilna Józefa Juchniewicza. W artykułach tych zarzucano Juchniewiczowi między innymi to, że pracował od r. 1908 jako maszynista na kolejach sowieckich i że jest karierowiczem.

Oskarżony do winy nie przyznał się i przez świadków starał się udowodnić, że część zarzutów, postawionych Juchniewiczowi w artykułach, jest prawdziwa. Dowodu jednak prawdy nie przeprowadził.

P. Juchniewicz wyjaśnił, że rzeczywiście pracował na kolei sowieckiej, lecz nie na „pancerce“, jak mu zarzucają, lecz na zwykłych pociągach.

Podczas rozprawy mówiono o rozłamie w Zw. Zaw. M. K., który nastąpił w roku 1929. Inicjatorem tego rozłamu był Juchniewicz, który założył nowy związek maszynistów w Wilnie pod nazwą Bezpartyjny Związek Maszynistów.

Maszynistów, zrzeszonych w ZZKM, raziło to, że maszyniści, należący do BZM, awansowali liczniej. Mianowicie na około 400 maszynistów ZZKM zaawansowało 2, natomiast na 200 maszynistów z BZM zaawansowało 40 osób. To było jedną z przyczyn ataku na p. Juchniewicza.

Sąd uznał winę p. Siadka za udowodnioną i skazał go za zniesławienie p. Juchniewicza na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Dodatek ekonomiczny na nieistniejące dzieci i żonę

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał ciekawą sprawę plutonowego Bolesława Jackiewicza z Wilna, oskarżonego o nieprawne pobieranie w ciągu 10 lat od roku 1920 do 1930 dodatku ekonomicznego rzekomo na żonę i troje dzieci.

Jackiewicz zdemaskowała niejaka Anna Dopisajowa w roku ubiegłym. Podobno uczyniła to z zemsty po dłuższej bliźszej przyjaźni z przystojnym plutonowym, za jakiego uchodził J.

Dopisajowa doniosła żandarmerji, że Jackiewicz w chwili szczeroci przyznał się jej do nieprawego pobierania dodatku ekonomicznego. Żandarmerja przeprowadziła śledztwo i ustaliła, że Jackiewicz w ciągu 10 lat pobrał nieprawie 7.143 zł. na żonę, z którą nie żyje od 1915 roku i na troje dzieci, z których jedno zaginęło podczas wojny a dwoje były nieślubnymi dziećmi pierwszej jego kochanki.

Jackiewicz dawał wykrętne wyjaśnienia. Twierdził, że wysyłał żonie pieniądze i żył na wychowanie trojga dzieci.

Sąd skazał go na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat — oraz zasądził na rzecz skarbu państwa 7.143 złote — t. j. całą pobraną przez niego nieprawnie sumę.

Na wileńskim bruku

OSZUSZCI Z KRAKOWA.

W dn. 29 ub. m. o godz. 16.30 naczelnik urzędu pocztowego Nr. 9 przy ul. W. Pohulanka 31/33 zatrzymał osobnika, który usiłował podjąć 100 zł. na sfalszowaną książeczkę P. K. O. Nr. 183339, wystawioną przez urząd pocztowy Nr. 1 w Krakowie na nazwisko Wojciecha Lasowskiego. Zatrzymanego osobnika naczelnik urzędu pocztowego przekazał policji, gdzie zatrzymany podał się za Stanisława Sola, zam. w Krakowie przy ul. Św. Jadwigi Nr. 29. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że Sol był widziany przed urzędem pocztowym z drugim osobnikiem, prawdopodobnie współnikiem. W toku wszczętych poszukiwań na dworcu kolejowym zatrzymano owego osobnika, którym okazał się Tadeusz Karański, pochodzący z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania. W cza sie rewizji osobistej przy Karańskim znaleziono 3 sfalszowane książeczki P. K. O.

„WYPADKI CHODZĄ PO LUDZIACH“...

Przy ul. Nowogródzkiej 65 zanotowano wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Niejaka Eta Stolarowa, skutkiem własnej nieostrożności, spadła z balkonu II piętra na bruk. U świadków wypadku zamarał dech w piersiach. Wszyscy byli przekonani, że ujrzą za chwilę zmasakrowane ciało. Z przejeżdżającego obok wozu akurat spadła wiązka siana i Stolarowa spadła właśnie na to siano, nie odnosząc prawie żadnych obrażeń. Nie zasłała nawet potrzeba interwencji pogotowia ratunkowego.

W RĘKACH LATARKI, NOŻE ZA PASEM...

Wczoraj późno wieczorem na ul. Magdaleny posterunkowy spostrzegł dwóch chłopców, którzy widać zwrócili szczególną jego uwagę. Chłopcy trzymali w rękach elektryczne latarki, na pasach zwisały duże noże sprężynowe. Na plecach pęczniały wypchane plecaki.

— Dokąd, chłopcy?

Zmieszali się. Jeden wreszcie niewyraźnie wykrztusił, że... wybierają się w podróż dookoła Polski. W komisariacie stwierdzono ich tożsamość: Czesław Golowacz, 12 lat (Ofiarna 4) oraz 14-letni Czesław Wasilewski (Więzienny 7).

Jak się okazało Wasilewski zabrał z mieszkania leśniczego w Ławaryszkach 17 zł. Za te pieniądze chłopcy kupili niezbędne, ich zdaniem, akcesoria dalekiej podróży i ruszyli w drogę. Zaszli niedaleko.

TAJEMNICA MIESZKANIA Nr. 13 PRZY UL. SŁOWIAŃSKIEJ.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia Anny Dymitrowiczowej oraz jej rzekomego zamordowania, o czym donieśliśmy wczoraj szczegółowo, trwa nadal.

Wyniki dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Uzucie przepętnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, zmniejszając zbytne przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Zalecana przez lekarzy.

KOCHAŁY SIĘ DWIE MARYSIE W JEDNYM JASIU OBIE.

Przy ul. Kalwaryjskiej 5 wynika wczoraj w nocy awantura. Niewlasty posprzeczali się o... „narzeczonego“ i w ruch poszły w pierś ścignięte z nadobnych nożek pantofelki, następne parasolki, a wreszcie i... kamienie brukowe.

Podczas bójkii najwięcej ucierpiała dwudziestokilkuletnia Marja Narejko (ul. Kalwaryjska 5), którą pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala z uszkodzoną czaszką.

Sprawczyńni poranienia rywalki, Marja Lewandowska (Mętna 8) została zatrzymana.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SAPERA.

Kazimierz Łowkis, szer. 3 Baonu sap. w dn. 28 b. m., o godz. 19.40, będąc w mieszkaniu Rozalii Werykowej (Wierzbowa 20) usiłował popełnić samobójstwo przez zadanie sobie 2-ech uderzeń szczyrzykiem w okolicę serca. Karetka pogotowia wojskowego odwiozła Łowkisa do szpitala w uszkodzonej czaszce.

BIEDNE MATKI, BIEDNE DZIECI.

Melania Sobolewska, zam. przy ul. Chmielnej 10, podrzuciła swej sąsiadce Sawickiej troje dzieci w wieku lat 3, 4 i 8 i uciegła.

W ścianie domu Nr. 46 przy ul. Św. Jakób skiej znaleziono zawiniątko, a w niem dwumiesięczne dziecko płci męskiej. Niemowlę umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

Zwłoki dziecka

W dn. 27 b. m. w maj. Zameczek, gm. rzeszańskiej, znaleziono w dole kloaczonym trup niemowlęcia w wieku około 5 miesięcy. Dochodzenie wszczęto.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Trzeci występ Zespołu Reduty! Dziś, w piątek, dnia 1 maja o godz. 8.15 w Teatrze na Pohulance odbędzie się ostatnie przedstawienie wieczorowe Zespołu Reduty, nadwyras interesującej komedji G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater“ z Węgierką w roli głównej. Ceny miejsc zwyczajne.

— Premiera! Jutro, w sobotę dn. 2 maja o godz. 8 wiec. Teatr Miejski na Pohulance daje premierę doskonałej komedji węgierskiej Bus Feketege (przekład E. Gałuszkowej) p. t. „Trafika pani generałowej“.

— Dwa ostatnie występy Zespołu Reduty w Teatrze na Pohulance. Jutro, w sobotę dn. 2 i w niedzielę dn. 3 maja o godz. 4 odbędzie się dwie popołudniówki Zespołu Reduty, świetnej komedji G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater“. W roli głównej Aleksander Węgierko. Są to ostatnie przedstawienia zespołu Reduty w Wilnie.

Uwaga! — Zapowiedziane przedstawienie na dz. 2 maja o godz. 8 wiec. w sali Konserwatorium — ul. Końska 1 — ze względów technicznych przeniesione zostało na dzień 2 maja o godz. 4 pp. do Teatru na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie przedstawienie op. „Zuzi“. Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni „Zuzi“ op. Rene'a.

— Jutrzejsza premiera. W „Lutni“ „Trafika pani generałowej“ będzie grana, jako komedja muzyczna. Pierwsze partie śpiewne mają Sława Bestani i Kazimierz Dembowski. Cały obraz drugi jest poświęcony tańcom. Inscenizacja „Trafiki“ w „Lutni“ K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje W. Makojnika.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek, program rewjowy p. t. „Wiosna nas pogodzi“.

HELIOS! Całe Wilno pod wrażeniem Marleny DIETRICH

i Gary COOPERA w cudown. filmie „POKUSA“
Artyst. kierown. Ernesta LUBITSCHA. Nad program: ATRAKCJE I AKTUALJA

Uwagze Pp. przesiedlających się PRZEPROWADZKI miejscowe i międzymiastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100% gwarancją załatwia Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA“ w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

11 zł. 80 gr. eleganckie letnie pół buty męskie dziurkowane W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

DOKTÓR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTÓR Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOKTÓR Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłucne Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. I. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne: (ob. Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

ZGUBIONE zaświadczenie, wydane przez Szkołę Powsz. im. Sz. Konarskiego na im. Jana-Karola Zni-szczyńskiego, unieważnia się

Zakłady „DUCO“ Lakiernicze B ŁUKASZE WICZ Wilno, Zawalna 1. Oddział: Uniwersytecka 2 Wykonują lakierowanie nowoczesnym sposobem przy pomocy rozpylania elektrycznością samochodów, powozów, części motocyklowych, mebli i in., oraz lakierowanie na gorąco lakierami ogniotrwałymi przy temper. 180—200 C°, części samochodowych, motocykli, rowerów, maszyn do szycia, pisania, mebli chirurgicznych i wszelk. przedm. metal.

NIEBYWAŁA OKAZJA! Tylko kilka dni! Nadzwyczaj tanio i na dogodnych warunkach oddaje: FIRANKI, kapv. sztorv, serwety, obrusy, motywy i t. p. RĘCZNEGO wyrobu. FILET, szydełk. (haczek), haftowane oraz KILIMY i WŁOCHACZE (liźniki) we wszystkich rozmiarach. Zwiedzanie nie obowiązuje kupna. Tylko ul. Niemiecka 2

Istnieje od 1843 roku WILENKIN—Wielka 21 MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Proszki od BÓLU GŁOWY dla domowej i szpitalnej użycia KOWALSKA FABR. CHEM. FARM. „A.P. KOWALSKI“ WARSZAWA

Shirley TEMPLE

Jedyna najmłodsza gwiazda, za którą szaleje cały świat zdobędzie wkrótce Wilno najbardziej czarującym przebojowym filmem p. t.

ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC

PAN BOHATEROWIE SYBIRU Film osnuty na tle przeżyć ochotników 5-ei DYW SYB.

Role główne kreują: BODO, Brodzisz, Ankwicz, Cybulski, Junosza-Stepowski i inni Nad program: KOLOROWY dodatek i aktualja

SWIATOWID! Dziś film wielkich dramatycznych uniesień p. t. Czarne Róże

W rol. gl. 2 największe gwiazdy Europy, uroczą LILJANA HARVEY i również Willi Fritsch „Czarne Róże“ — to największe zdarzenie w sztuce filmowej doby obecnej

OGNISKO! Ulubienica wszystkich SHIRLEY TEMPLE oczaruje wszystkich w filmie ŻYWE ZASTAW Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiec. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

